

Bolesław Parma



Bóg i Mesjasz

w świetle Pisma Świętego

Wydanie pierwsze

Wszystkie cytaty biblijne pochodzą z *Biblii Polskiej*, czyli tzw. *Biblii Warszawskiej* (Towarzystwo Biblijne: Warszawa 2001 – XXI – 10M) lub *Biblii Tysiąclecia* (Wydawnictwo Pallottinum: Poznań – Warszawa, wyd. III, 1980). Źródła wszystkich pozostałych cytatów zamieszczonych w książce podane są w nawiasach bezpośrednio w samym tekście każdego rozdziału.

Wodzisław Śl. 2019

Bolesław Parma

Bóg i Mesjasz

w świetle Pisma Świętego

Tak powiedział Bóg, JAHWEH,
który stworzył niebo i je rozpostarł,
rozciągnął ziemię wraz z jej płodami,
daje na niej ludziom tchnienie,
a dech życiowy tym, którzy po niej chodzą.
Ja, Jahwe, powołałem cię w sprawiedliwości
i ująłem cię za rękę, strzegę cię
i uczynię cię pośrednikiem przymierza z ludem,
światłością dla narodów,
abyś otworzył ślepym oczy,
wyprowadził więźniów z zamknięcia,
z więzienia tych, którzy siedzą w ciemności.

Iz 42,5-7

Spis treści

Przedmowa

1. Narodziny chrystianizmu
2. Mesjasz
3. Co Biblia mówi o Mesjaszu?⁽¹⁾
4. Co Biblia mówi o Mesjaszu?⁽²⁾
5. Mesjasz jako Syn Boży
6. Inny Mesjasz
7. Melchisedek a Mesjasz
8. Bóg Żydów
9. Bóg czy bogowie?
10. Biblia a Trójca
11. Preegzystencja Jezusa⁽¹⁾
12. Preegzystencja Jezusa⁽²⁾
13. Preegzystencja w Bożym zamyśle

Przedmowa

Zdaję sobie sprawę z tego, że poszczególne rozdziały, omawiające relację między Bogiem a Mesjaszem, ani nie wyczerpują tego zagadnienia, ani nie odpowiadają na wiele innych nasuwających się pytań. Z pokorą przyznaję, że nasza/moja wiedza jest cząstkowa (por. 1 Kor 13,9) i dlatego też nikt nie jest w stanie w sposób w pełni satysfakcjonujący i wyczerpujący odpowiedzieć na wszystkie pytania. Ale czy to oznacza, że powinniśmy zrezygnować z możliwości, jakie daje nam Bóg, aby Go poznać na tyle, na ile On sam zechce nam siebie objawić? Bynajmniej. Biblia bowiem wręcz zachęca nas do tego, aby Boga szukać, aby Go poznać i aby wejść z Nim w osobistą relację. Święte księgi hebrajskie, do których raz za razem odwoływał się Jezus, zawierają także fundamentalne objawienie i wszystko, co o Bogu wiedzieć można, On sam nam to objawił (por. Am 3,7).

Nikt też nie powinien mieć wątpliwości co do tego, że Jezus był Żydem z krwi i kości oraz że identyfikował się z biblijnym judaizmem, czyli wiarą w Jedynego Prawdziwego Boga, w Boga Abrahama, Izaaka i Jakuba. On też z całą mocą podkreślał, że nieznajomość Pism jest przyczyną wszelkich błędów doktrynalnych (Mt 22,29). Piętnował także wszelkie nadużycia starszyny żydowskiej, ale bynajmniej nie miał zamiaru tworzyć jakiegś nowej religii. Wszak *zbawienie pochodzi od Żydów* (J 4,22). Chodzi jedynie o to, aby Boga nie ograniczać i nie próbować zamykać Go murach jakiegokolwiek świątyni (por. Dz 7,48-49). Napisano bowiem: *Bóg jest duchem, a ci, którzy Mu cześć oddają, winni Mu ją oddawać w duchu i w prawdzie* (J 4,24). Takie zatem pojmowanie i praktykowanie wiary nie unieważnia fundamentalnego objawienia zawartego w Torze i Prorokach (por. Mt 5,17-20). Bowiem, chociaż dziś wielu powołuje się na niektóre wersety z Listu do Hebrajczyków twierdząc, że pierwsze przymierze miało braki (8,7), to jednak nie ono było wadliwe, ale postawa i postępowanie Hebrajczyków było naganne, co zresztą potwierdzają kolejne wersety (por. Hbr 8,8-9). David H. Stern tak tłumaczy werset 7: *Zaiste, gdyby pierwsze przymierze nie dało podstaw do znajdowania wad, to nie byłoby potrzebne drugie przymierze (Komentarz żydowski do Nowego Testamentu)*.

Innymi słowy, przymierze spod góry Synaj jest wieczne, doskonałe i nowe przymierze wcale go nie unieważniło. Co więcej, nowe przymierze zostało zawarte wyłącznie z narodem żydowskim (por. Jr 31,31-34), reprezentowanym przez dwunastu uczniów Jezusa (analogia do dwunastu synów Izraela). A zatem nie-Żydzi stają się uczestnikami tego przymierza tylko przez *wszczępienie w Boży Izrael* (Rz 11,17-24; Ef 2,11-22). Jest więc tylko jedna „społeczność izraelska” (Ef 2,12) [nie mylić z obecnym państwem Izrael], czyli „jedna owczarnia” (J 10,16), do której należą odrodzeni duchowo Żydzi i nie-Żydzi.

Oczywiście stanowisko jakie prezentuję w tym skromnym opracowaniu nie jest wymierzone przeciw komukolwiek. Każdy ma prawo wierzyć w co chce, a nawet nie wierzyć w nic. Ja jednak uważam, że warto wierzyć, ale tylko tak, jak mówi Pismo. Ono zaś nie tylko nie używa słowa „Trójca”, ale też w ogóle nie uczy o Trójjedynym Bogu. Szanuję jednak tych, którzy wierzą inaczej. Pragnę jedynie zachęcić ich do wnikliwego studium Biblii pod tym kątem, jak to czynili Berejczycy, *badający Pisma, czy tak się rzeczy mają* (Dz 17,11). Tym bardziej że również zdrowy rozsądek podpowiada mi, że gdyby Bóg był Trójjedynym Bytem, jak głoszą wyznawcy Trójcy, to przecież powiedziałby o tym jasno, wyraźnie i w wielu miejscach. Jest jednak inaczej, bo Bóg wielokrotnie zapewnia nas o tym, że poza Nim nie ma innego boga, chociaż są tak zwani bogowie (por. 1 Kor 8,4-6).

Ale czy Jezus mógł być naszym Zbawicielem jako człowiek, nie będąc Bogiem? Czy musiał być preegzystującym bytem boskim, aby nas zbawić?

Również na to pytanie Biblia odpowiada jednoznacznie. Czytamy bowiem, że „jak przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć” (Rz 5,12), tak *przez jednego człowieka, Jezusa Chrystusa (...) dostępujemy usprawiedliwienia z wielu upadków* (Rz 5,15-16 i nast. wersety 17-19). Innymi słowy, jak problem grzechu zaistniał z powodu upadku człowieka, tak też człowiek – „nasienie kobiety” (Rdz 3,15) – miał go rozwiązać.

Wielkość Jezusa, jego zasługi, są też dlatego wyjątkowe, że chociaż był człowiekiem, to jednak zwyciężył, pozostając posłusznym Bogu aż do końca mimo, że w przeciwieństwie do Adama, żył już w świecie który był skażony grzechem od tysięcy lat (por. Iz 53,10-12; Flp 2,8-11). Przez Człowieka zatem, którego Bóg uwierzytelnił przez znaki i cuda (Dz 2,22), mamy zbawienie, dostąpimy zmartwychwstania (1 Kor 15,21) i świat będzie sądzony (Dz 17,31).

Ale czy Jezus jako człowiek mógł zachować bezgrzeszność?

Pismo mówi, że tak. Już do Kaina Bóg powiedział: *U drzwi czyha grzech. Kusi cię, lecz ty masz nad nim panować* (Rdz 4,7). Jeśli zatem grzeszny Kain miał panować nad grzechem, to tym bardziej Jezus, który przecież oddany był Bogu całym sercem. To, że Biblia nazywa Zbawicielem Boga, a w innych miejscach także Jezusa, nie oznacza więc wcale, że Jezus jest Bogiem. Jezus po prostu został tak nazwany ponieważ podjął się zbawczego dzieła, podobnie jak Mojżesz. Przecież także w związku z wybawieniem Izraela raz czytamy, że Bóg *zstąpił, by go wyrwać z mocy Egiptu i wyprowadzić go z tego kraju* (Wj 3,8), by dwa wersety dalej przeczytać, jak Bóg mówi do Mojżesza: *Wyprowadź lud mój, synów izraelskich, z Egiptu* (Wj 3,10).

Krótko mówiąc, jak Bóg był z Mojżeszem (Wj 3,12), tak również był z Jezusem i udzielał mu swej mocy (Dz 2,22). On też uczynił go „Panem i Chrystusem” (Dz 2,36), a nie Bogiem! *Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek Chrystus Jezus* (1 Tm 2,5).

Czy nie jest jednak tak, że imię Boga występuje w trzech określeniach: El Szaddaj, El Eion i El Olam i sugeruje istnienie Boga w Trójcy Świętej?

Nie. Ponieważ określeń odnoszących się do Boga lub Jego imienia jest znacznie więcej. Oprócz El Szaddaj – Bóg Wszechmogący (Rdz 17,1), El Elion – Bóg Najwyższy (Rdz 14,18-20) i El Olam – Bóg Wiekuisty (Rdz 21,33), można wymienić również El Kadosz – Bóg Święty (Kpł 11,44-45; 19,2; Joz 24,19; Iz 5,16; 6,3), El Emunach – Bóg Prawdy (Pwt 32,4) czy też El Roi – Bóg Widzący (Rdz 16,13).

Istnieje więc wiele imion prostych i złożonych (w Biblii jest ich około sto), zawierających człon El, i chociaż każde z nich objawia nam coś o naturze i działaniu Boga, to jednak to nie powód, aby dopatrywać się w nich koncepcji Trójcy. Podobnie gdy Izajasz w zachwyceniu widzi Boga, a aniołowie wołają: *Święty, Święty, Święty jest Jahwe Zastępów!* (Iz 6,3). Potrójne „Święty” nie oznacza bowiem trzech istot boskich, ale świadczy o Bożej absolutnej doskonałości i wielkości.

Narodziny chrystianizmu

W historii chrystianizmu szczególnie ważny jest okres najdawniejszy – apostołski. Parafrazując nieco słowa z Pierwszego Listu Jana, *jeśli pozostanie w nas to, co od początku głoszone, wtedy też i my pozostaniemy w społeczności z Bogiem i Jezusem Chrystusem* (2,24 por. Mt 19,4.8). W co zatem wierzono na początku?

Wiadomości o tym początkowym okresie głównie pochodzą z czterech Ewangelii, Dziejów Apostolskich oraz Listów. Mówią o nim również pisma apokryficzne i dzieła tzw. ojców apostołskich (następców apostołów) oraz pisma apologetów. Z wszystkich tych pism dowiadujemy się nie tylko o Jezusie i narodzinach wspólnoty mesjanicznej, ale także o stanie religijno-obyczajowym ówczesnego judaizmu w przededniu narodzin Jezusa z Nazaretu. Na co zatem warto zwrócić uwagę?

Stan judaizmu

Między innymi na to, o czym mówią różne opracowania na ten temat, że ówczesne religie politeistyczne (nie wszystkie) w tym okresie coraz bardziej traciły na znaczeniu i chyliły się ku upadkowi. Natomiast judaizm, szczególnie dzięki żydowskiej diasporze oraz temu, że był religią legalną w Cesarstwie Rzymskim, zyskiwał na znaczeniu.

Rzecz jasna, nie oznacza to bynajmniej, że judaizm nie borykał się z problemami. Przeciwnie, było ich niemało, głównie z powodu mariażu religii z polityką. Przyczyniły się do tego również powstałe stronnictwa religijno-polityczne: saduceuszów, zelotów, faryzeuszów i eseneików. Co o nich wiemy?

Saduceusze. Prawdopodobnie byli oni potomkami kapłana Sadoka (hebr. *saddih* – sprawiedliwy) i należeli do warstw wyższych oraz skupieni byli wokół

arcykapłana i świątyni. Uznawali Torę (Pięcioksiąg Mojżesza), ale dość wybiórczo; odrzucali bowiem zarówno zmartwychwstanie, jak i pojęcie Bożej opatrności (Dz 23,8). Bliższy był im rzymski styl życia, niż ten oparty na przestrzeganiu Tory. Warto przypomnieć, że do stronnictwa saduceuszów należał m.in. Kajfasz, zięć Annasza, który na urzędzie tym osadzony został przez Piłata i prowadził proces m.in. przeciwko Jezusowi, skazując go na śmierć.

Zeloci. Zeloci to fanatyczne ugrupowanie religijne, które w imię Boga wzywało do przeciwstawienia się panowaniu Rzymian. Nawet po upadku powstania żydowskiego w 70 r. n.e. stawiali oni opór w twierdzy Masada, gdzie ostatecznie popełnili samobójstwo.

Faryzeusze. To z kolei stronnictwo religijne istniejące w Judei od II w. p.n.e. aż do upadku powstania żydowskiego w 135 r. n.e. Stali oni na straży czystości religijnej i moralnej, o czym świadczy już samo słowo „faryzeusz”, które oznacza „oddzielony”. Tak określano człowieka, który odcinał się od grzechu i skrupulatnie przestrzegał litery Tory oraz tradycyjnych przepisów starszych, uważając, że to jedyny sposób przetrwania narodu żydowskiego. Wbrew obiegowej opinii, nie wszyscy faryzeusze byli obłudnikami, którzy więcej dbali o stronę zewnętrzną niż duchową. Przeciwnie. Co więcej, niektórzy nawet byli życzliwie nastawieni do Jezusa (Łk 7,36; 14,21), ostrzegali go przed niebezpieczeństwem (Łk 13,31), a także uznawali go za Mesjasza (Łk 23,50; J 3,1; 7,50-51; Dz 5,34; 15,5). Warto również przypomnieć, że jednym z najwybitniejszych faryzeuszów był Hillel (ok.30 p.n.e. – 10 n.e.). On to sformułował znaną regułę: *Nie czyń bliźniemu, co tobie niemiłe*, którą Jezus rozwinął w bardziej pozytywnym znaczeniu, mówiąc: *Wszystko, co będziecie chcieli, aby wam ludzie czynili, to i wy im czyńcie* (Mt 7,12). Dodajmy, że największym przeciwnikiem Hillela, był ortodoksyjny i nieugięty Szammaj. Obaj byli twórcami przeciwnych szkół: liberalnej i ortodoksyjnej.

Esseńczycy. Esseńczycy to ostatni żydowski odłam religijny, który wpływał na umysłowy i duchowy rozwój swych zwolenników. Propagowali oni ascetyczny tryb życia, odrzucali służbę ofiarniczą w świątyni jerozolimskiej i, podobnie do pierwszej gminy mesjańskiej, opowiadali się, a nawet domagali się od swoich wiernych wspólnoty dóbr. Ponadto domagali się również zachowania celibatu oraz surowych postów, co później narzucone zostało w katolicyzmie. Co ciekawe, esseńczycy, podobnie jak wyznawcy Jezusa Chrystusa wierzyli także w rychły koniec świata. Byli też przekonani, że gdy nadejdzie ów koniec, staną oni do walki jako *synowie światła z synami ciemności*. O tym oraz o zwyczajach, przekonaniach oraz formach organizacji w poszczególnych wspólnotach braterskich mówią jednak nie Ewangelie czy Dzieje Apostolskie, ale rękopisy z Qumran z nad Morza Martwego, a także Filon z Aleksandrii i Józef Flawiusz.

Jezus z Nazaretu

A czego z Pism dowiadujemy się o Jezusie? Przede wszystkim tego, że Jezus z Nazaretu był pobożnym Żydem. Jak wyżej powiedziano, narodził się w czasie niemałych podziałów wewnątrz judaizmu, za panowania Heroda Wielkiego (40-4 p.n.e.), który na tronie zasiadł tylko dzięki poparciu Rzymu. Herod i jego synowie byli więc tylko wasalami podlegającymi Rzymowi, który okupował Palestynę już od 63 r. p.n.e.

I w takich to niesprzyjających okolicznościach Jezus rozpoczął swą działalność kaznodziejską, po tym jak został zanurzony (ochrzczony) przez Jana w Jordanie, mając lat około trzydziestu (Łk 3,23). Czytamy: *A potem, gdy Jan został uwięziony, przyszedł Jezus do Galilei, głosząc ewangelię Bożą i mówiąc: Wypełnił się czas i przybliżyło się Królestwo Boże, upamiętajcie się i wierzcie ewangelii* (Mk 1,14-15). Następnie Jezus powołał też pierwszych uczniów (Mk 1,16-20), a później kolejnych, w sumie dwunastu (Mk 3,13-14), i razem z nimi rozwinął działalność, najpierw w Galilei i Samarii oraz sąsiednich regionach (Tyr, Sydon, Liban, Cezarea Filipowa, Dekapolis), a w końcu także i w Judei. Według Ewangelii synoptycznych centralną treścią jego przesłania było Królestwo Boże. A żeby je przybliżyć i pomóc zrozumieć jego istotę, Jezus często posługiwał się przypowieściami i porównaniami. Nie głosił wprost, że jest Mesjaszem, ale swą godność mesjańską potwierdzał licznymi uzdrowieniami (Mt 11,2-6). Ponieważ jednak miał wielu nieprzyjaciół, szczególnie wśród saduceuszy i części faryzeuszów, został pojmany, osądzony i za sprawą Annasza oraz Kajfasza wydany w ręce brutalnego Piłata, który skazał go na śmierć przez ukrzyżowanie na wzgórzu Golgoty.

Według Ewangelii nie był to jednak koniec. Przeciwnie, czytamy bowiem, że Bóg wzbudził go z martwych (Dz 2,24; 3,15) oraz że Jezus wielokrotnie ukazywał się swoim uczniom. Im też polecił oczekiwać na spełnienie obietnicy danej już prorokowi Joelowi, że w stosownym czasie Bóg wyleje swego Ducha na wszelkie ciało (Dz 1,4-5; 2,16-17, por. Jl 3,1).

Pierwotna wspólnota

W takich to okolicznościach powstała też pierwsza wspólnota mesjaniczna. Doszło do tego w dniu Pięćdziesiątnicy, czyli podczas święta Tygodni, na które do Jerozolimy przybyli żydowscy pielgrzymi z różnych części Cesarstwa Rzymskiego (Dz 2,9-11). Dzięki temu oraz wylaniu Ducha Świętego niewielka do tej pory liczba zwolenników Chrystusa powiększyła się zatem dość znacząco, bo w odpowiedzi na wystąpienie Piotra *pozyskanych zostało owego dnia około trzech tysięcy dusz* (Dz 2,41). Podkreślić jednak należy, że Jezus nie zamierzał zakładać ani nowej religii, ani jakiegokolwiek organizacji konfesyjnej dysydenckiej w stosunku do judaizmu. On sam powiedział, że *został posłany tylko do owiec zaginionych z domu Izraela* (Mt 15,24). Identyfikował się więc z judaizmem i dążył do jego odnowy. Z judaizmem też związani byli wszyscy jego uczniowie, którzy również wierzyli w Boga Abrahama, Izaaka i

Jakuba, zachowywali szabat i inne przepisy Tory. Czytamy, że wszyscy jego wyznawcy, mieszkający w Jerozolimie lub w jej pobliżu, trwali we wspólnocie i nadal *codziennie też jednomyślnie uczęszczali do świątyni* (Dz 2,46). Stąd też i przywódcy żydowski wspólnotę tę postrzegali jako jedną z sekt działających w obrębie judaizmu (Dz 24,5; 28,22), a nie nową religię. Wynika to również z Listów Pawła, które ani jednym słowem nie mówią o jakiejś nowej religii, a jedynie o odnowieniu „społeczności izraelskiej” (Ef 2,12), do której zaproszeni zostali także nie-Żydzi (Ef 2,14-22), którzy przez wiarę wszczępieni zostają w szlachetne drzewo oliwne Bożego Izraela (Rz 11,17-18.24).

Mesjasz

Nikt nie kwestionuje dziś tego, że pierwsi uczniowie Jezusa byli Żydami. Różnili się od swych pobratymców jedynie wiarą, że w osobie Jezusa z Nazaretu Bóg „wzbudził im” zapowiadanego od dawien dawna proroka i wybawcę – Mesjasza (por. Dz 3,22-24).

Co ciekawe, z ówczesnej literatury apokryficznej, Talmudu oraz Pism greckich (tzw. Nowy Testament) wynika, że niemal wszyscy Żydzi w pierwszym stuleciu naszej ery spodziewali się przyjścia Mesjasza (por. Łk 3,15; J 1,19-20). Wiadomo też, że w I i II wieku n. e. pojawiło się przynajmniej kilka samowłańczych mesjaszów. Warto zatem przypomnieć, że w Biblii hebr. słowo *masziah* (gr. *christos* – „namaszczony”, „pomazany”) odnosi się przede wszystkim do kapłanów (Wj 28,41) i królów (1 Sm 9,16; 16,12-13), czasami do proroków (1 Krl 19,16; Iz 61,1), a także do mającego się w przyszłości pojawić potomka Dawida – króla Izraela (2 Sm 7,12-16).

Dla pierwotnej wspólnoty mesjanicznej takim właśnie Mesjaszem był Jezus z Nazaretu. Ale czy Jezus chciał, aby go tak nazywano?

Ewangelia Jana

Chociaż wśród chrześcijan panuje takie przekonanie, to Jezus nie zabiegał o to, aby go tak nazywano. Co prawda autor Ewangelii Jana, kończąc swą opowieść, podkreśla, że została ona napisana, *abyśmy wierzyli, że Jezus jest Chrystusem* (20,31). Jednak poza tym stwierdzeniem, sam Jezus tylko raz tak siebie nazwał. Nie uczynił jednak tego publicznie, ale w indywidualnej rozmowie z Samarytanką, kiedy ta powiedziała do niego: *Wiem, że przyjdzie Mesjasz; gdy On przyjdzie, wszystko nam oznajmi*. Wtedy Jezus rzekł jej: *Ja, który mówię z tobą, jestem nim* (4,25-26).

Można oczywiście przytoczyć tu wiele innych tekstów z tej Ewangelii, w których Jezus nazwany został „Synem Człowieczym” (1,51; 3,13; 5,27; 8,28), a które wskazują na jego mesjańskie posłannictwo. Jednak poza tym jednym wyznaniem, w rozmowie z Samarytanką, nie czytamy, aby Jezus sam siebie tak nazywał.

Ewangelie synoptyczne

Podobnie w Ewangeliach synoptycznych tytuł „Mesjasz” występuje tylko dwa razy. Pierwszy raz, kiedy Jezus pyta uczniów: *Za kogo mnie ludzie uważają? A oni mu odpowiedzieli: Jedni za Jana Chrzciciela, inni za Eliasza, jeszcze inni za jednego z proroków. I zapytał ich: A wy za kogo mnie uważacie? Wtedy Piotr, odpowiadając, rzekł mu: Tyś jest Chrystus* (Mk 8,27-29).

Warto jednak zauważyć, że od razu po tym wyznaniu, Jezus *nakazał uczniom swoim, aby nikomu nie mówili, że On jest Mesjaszem* (Mt 16,20). Marek stwierdza nawet, że *nakazał im [to] surowo* (8,30), a Łukasz dodaje, iż *wręcz zgromił ich i zakazał im mówić o tym komukolwiek* (Łk 9,21). Dlaczego? Czyż Jezusowi nie powinno raczej zależeć na obwieszczeniu, że jest właśnie tym obiecany Mesjaszem, podobnie jak uczynił to Mojżesz, mówiąc i czyniąc znaki przed starszymi Izraela (Wj 4,29-31)?

Najczęściej na pytania te odpowiada się w ten sposób, że władze żydowskie postanowiły *wyłączyć z synagogi każdego, kto wyzna, że on jest Chrystusem* (J 9,22). Ponadto podkreśla się, że idea mesjańska za czasów Jezusa oznaczała zwycięskie panowanie Mesjasza, wynikiem którego miało być całkowite zniszczenie wrogich sił, zgromadzenie rozproszonych po całym świecie Żydów, uczynienie z Jerozolimy centrum świata oraz zaprowadzenie na ziemi wiecznego pokoju i dobrobytu. Jezus natomiast nie chciał, by jego mesjańska misja związana była z polityczną rolą, chociaż tego właśnie oczekiwali jego uczniowie (Łk 19,11; 24,21; Dz 1,6), Jan Chrzciciel (Mt 3,12; 11,2), a nawet ojciec Jana – Zachariasz.

Łukasz pisze o tym tak: *A Zachariasza (...) napełnił Duch Święty, więc prorokował tymi słowy: Błogosławiony Pan, Bóg Izraela, że nawiedził lud swój i dokonał jego odkupienia, i wzbudził nam mocarnego Zbawiciela w domu Dawida, sługi swego, jak od wieków zapowiedział przez usta świętych proroków swoich, wybawienie od wrogów naszych i z ręki wszystkich, którzy nas nienawidzą, litując się nad ojcami naszymi, pomny na święte przymierze swoje i na przysięgę, którą złożył Abrahamowi, ojcu naszemu, że pozwoli nam, wybawionym z ręki wrogów bez bojaźni służyć mu w świątobliwości i sprawiedliwości przed nim po wszystkie dni nasze. A ty, dziecię, prorokiem Najwyższego nazwane będziesz, bo poprzedzać będziesz Pana, aby przygotować drogi jego* (Łk 1,67-76).

Rzecz w tym, że chociaż Jan Chrzciciel miał przygotować tę drogę i również oczekiwał „wybawienia od wrogów”, to jednak został uwięziony i zamordowany (Mk 6,14-29).

Skazany Mesjasz

Można więc przyjąć, że wobec tego, co zrobiono z Janem (Mk 9,13), co czekało tych, którzy odważyliby się uznać Jezusa za Mesjasza i co miało spotkać Jerozolimę (Łk 19,44), Jezus nie pozwalał nazywać się Mesjaszem aż do czasu, kiedy uczynił to sam, gdy został pojmany i poddany przesłuchaniu.

Ewangelia Marka mówi o tym tak: *Wówczas zapytał go arcykapłan: Czy ty jesteś Chrystus, Syn Błogosławionego? A Jezus rzekł: Jam jest; i ujrzenie Syna Człowieczego, siedzącego na prawicy mocy Bożej i przychodzącego z obłokami niebieskimi* (Mk 14,61-62).

Czytamy, że to właśnie wyznanie uznano za bluźnierstwo i z tego też powodu skazano Jezusa na śmierć.

Jakkolwiek by więc tłumaczyć, dlaczego Jezus nie chciał, by wcześniej obwoływano go Mesjaszem, to jednak on sam ostatecznie nie zaprzeczył, że nim jest. Co więcej, uczynił to, chociaż wiedział, że z tego właśnie powodu zostanie skazany na śmierć. Jak wytłumaczyć jego postawę? Jeśli wierzyć świadectwu Ewangelii, Jezus po prostu nie mógł wyprzeć się swej godności, tego, co głosił i w co święcie wierzył, mianowicie, że w końcu zasiądzie po prawicy samego Boga.

Trudności

W historii o rozprawie sądowej przeciw Jezusowi istnieją jednak pewne trudności. Żydowski uczeni uważają bowiem, że ewangeliczny opis jest tendencyjny. Rabin Leo Trepp pisze o tym tak: *Wiemy, że Sanhedryn zbierał się dla rozpatrzenia najcięższych przypadków łamania prawa tylko w określone dni i nigdy nie ogłaszał wyroku tego samego dnia, dając sędziom czas do namysłu przez całą noc. Z tego względu nigdy nie wszczynano rozpraw tuż przed szabatem lub świętami* (Żydzi. Naród, historia, religia, 2009, s. 217).

Dalej pisze on, że ponieważ Jezus podawał się za Mesjasza, czyli „Namaszczonego” (króla), dlatego to głównie Piłat uznał go za niebezpiecznego, a nie Żydzi. Piłat też uznał to za bunt wobec Rzymu, który należało zdławić w zarodku. To Piłat więc skazał Jezusa na śmierć, a Kajfasz, wydając mu Jezusa, w pewnym sensie jedynie wyświadczył mu przysługę, bo to jemu zawdzięczał godność arcykapłana.

W odpowiedzi na te argumenty teologowie chrześcijańscy twierdzą jednak, że Jezusa skazano nie tylko z powodów politycznych, ale także religijnych, a Sanhedryn złamał swe własne prawa zawarte później w Talmudzie (głównie w *Misznie*). Twierdzą, że chociaż decyzję o ukrzyżowaniu Jezusa mógł ogłosić tylko Piłat, to jednak sam proces i wyrok śmierci miał podłoże religijne. Oczywiście, dziś przyznaje się, że za śmierć Jezusa nie można już winić narodu żydowskiego, jak to czyniono do niedawna, a jedynie religijnych przywódców. Jednak rzadko kiedy podkreśla się, że o wydarzeniach tych mówią wyłącznie Ewangelie, a więc pisma tylko jednej strony – chrześcijańskiej.

Cokolwiek by zatem powiedzieć o argumentach jednej i drugiej strony, warto o tym pamiętać. Również o tym na, że za śmierć Jezusa nie należy oskarżać nie tylko narodu żydowskiego, ale również religii żydowskiej. Tym bardziej, że Jezus był prawowiernym Żydem i nigdy nie dał do zrozumienia, że przyszedł zerwać z wiarą przodków. Przeciwnie. Wzywał do wierności Torze i Prorokom (Mt 5,17-18), a także do duchowej i moralnej odnowy *owiec, które zaginęły z domu Izraela* (Mt 10,6; 15,24). Nigdy też nie wzywał do tworzenia nowej religii,

stojącej w opozycji do judaizmu. Czy nie warto zatem poznać korzeni tej właśnie religii, a szczególnie tego, co Biblia rzeczywiście mówi o Bogu i Mesjaszu, szczególnie, jakiego rodzaju Mesjaszem miał być i jakie kryteria powinien spełnić? O tym powiemy sobie w dalszej części.

Co Biblia mówi o Mesjaszu?⁽¹⁾

Biblia hebrajska (tzw. Stary Testament) zawiera dziesiątki wzmianek o Mesjaszu i jego misji. Większość współczesnych chrześcijan nie zdaje sobie jednak sprawy, że ich tradycyjny pogląd na temat Mesjasza nie zawsze jest spójny z biblijnym wizerunkiem.

Jest to o tyle niezrozumiałe, że dzisiaj niemal wszyscy wierzący posiadają Biblię. Ta zaś wyraźnie uczy, że pochodzenie Mesjasza jest kluczowym kryterium jego identyfikacji, na co zwracali uwagę już przywódcy żydowscy, mówiąc do Nikodema: *Zbadaj Pisma i dowiedz się, że prorok nie z Galilei się wywodzi* (J 7,52). Oprócz nich podkreślał to również Jezus, który *począwszy od Mojżesza poprzez wszystkich proroków wykładał im, co o nim było napisane we wszystkich Pismach* (Łk 24,27). Zwracali też na to uwagę apostołowie (Dz 2,16; 3,22), Saul z Tarsu (Dz 17,2-3), a także Żydzi z Berei, *k którzy (...) codziennie badali Pisma, czy tak się rzeczy mają* (Dz 17,11).

Innymi słowy, jeśli chcemy dowiedzieć się czegoś więcej o pochodzeniu Mesjasza i o oczekiwaniach wobec niego, musimy sięgnąć do Biblii hebrajskiej. Ona bowiem, według słów Jezusa: *Błędzicie, nie znając Pism* (Mt 22,29), jest najwyższym autorytetem w sprawach wiary. Czytamy przecież, że: *Całe Pismo przez Boga jest natchnione* (2 Tm 3,16). Biblia hebrajska wystarczająco dużo mówi więc o pochodzeniu i misji Mesjasza. Przekonajmy się zresztą o tym sami. Oto najważniejsze teksty, które o tym świadczą.

Potomek Ewy

Po pierwsze, Mesjasz miał być „potomkiem kobiety”. Czytamy: *I ustanowię nieprzyjaźń między tobą [wężem] a kobietą, między twoim potomstwem a jej potomstwem; ono zdepcze ci głowę, a ty ukąsisz je w piętę* (Rdz 3,15). Jest więc jasne, że potomkiem Ewy nie miał być istniejący od wieczności Syn Boży, ale jej przyszły potomek. Innymi słowy, nasienie mesjaszowe musiało pochodzić bezpośrednio od Ewy i jej potomstwa.

Z tym, że proroctwo to dotyczyło przyszłego Mesjasza, zgadzają się też nie tylko chrześcijanie, ale także wielu Żydów. Rachmiel Frydland pisze o tym tak: *Jeden z największych komentatorów żydowskich, Rabbi Dawid Kimszi, był zwolennikiem tezy głoszącej, że ten fragment Pism jest proroctwem dotyczącym odkupienia ludzkości przez Mesjasza. Twierdził także, iż zbawienie dokonane się ręką Mesjasza zwycięskiego, który „zrani śmiertelnie szatana, będącego głową, królem i księciem domu bezbożnych”* (Co rabini wiedzą o Mesjaszu?, Wydawnictwo „Sofer”, Kraków 1997, s. 22).

Potomek Abrahama

Po drugie, ponieważ po śmierci Abła, jego miejsce zajął Set, linia genealogiczna Mesjasza ciągnie się przez Noego i Sema oraz jego potomków aż do Abrahama. Oto słowa skierowane do niego: *Wydź z ziemi swojej (...). A uczynię z ciebie naród wielki i będę ci błogosławił, i uczynię sławnym imię twoje, tak że staniesz się błogosławieństwem. I będę błogosławił błogosławiącym tobie, a przeklinających cię przeklinać będę; i będą w tobie błogosławione wszystkie plemiona ziemi* (Rdz 12,1-3). Warto zauważyć, że według powyższych obietnic, Abraham miał być protoplastą wielkiego narodu, błogosławieństwem dla wszystkich plemion ziemi, czyli że w jego *potomstwie błogosławione będą wszystkie narody ziemi* (Rdz 22,18). Oznacza to, że obietnica dana Abrahamowi została przeniesiona na Izaaka: (...) *tylko od Izaaka nazwane będzie potomstwo twoje* (Rdz 21,12), później na Jakuba i jego potomstwo: (...) *I będę błogosławione w tobie i w potomstwie twoim wszystkie plemiona ziemi*” (Rdz 28,14), i z tej właśnie linii miał wywodzić się Mesjasz.

Potomek Judy

Po trzecie, Mesjasz miał wywodzić się z Judy. Czytamy: *Juda – ciebie będą sławić bracia twoi, ręka twoja będzie na karku wrogów twoich, tobie kłaniać się będą synowie ojca twego (...). Nie oddali się berło od Judy ani buława od nóg jego, aż przyjdzie władca jego, i jemu będą posłuszne narody* (Rdz 49,8.10). Zarówno Żydzi, jak i chrześcijanie wierzą, że zapowiadany władca (hebr. *Sziloh*) to właśnie Mesjasz. Takie przekonanie wyraża m.in. aramejski *Targum Onkelosa*, w którym czytamy: (...) *aż przyjdzie Mesjasz, do którego należy królestwo* (tamże, s. 35). Podobnie wyraża to następujący komentarz do Tory: *Pośród twoich [Judy] potomków będzie król Dawid (...). To twoja chorągiew będzie przewodziła innym w wędrówce po pustyni; z twojego pokolenia będą wszyscy trzej budowniczości Bet Hamikdasz (Świątyni): król Szlomo [Salomon], Zerubawel [Zorobabel] i Maszijach [Mesjasz], który wybuduje ją w przyszłości*. Tak więc słowo *szilo* tłumaczone jest jako *aluzja do czasów mesjańskich i Maszijacha* (Tora Pardes Lauder, Księga pierwsza, Kraków 2001, s. 310).

Godne uwagi jest także to, że ów „władca” – Mesjasz – miał przyjść przed utratą politycznego przywództwa Judy (*nie oddali się berło od Judy*). Jak zaś wiadomo, Jezus narodził się w czasach Heroda, gdy istniała jeszcze kontynuacja politycznego przywództwa. Również Palestyna nazywana była wtedy Judeą.

Podobny do Mojżesza

Po czwarte, Mesjasz miał być prorokiem podobnym do Mojżesza. *Proroka takiego jak ja jestem, wzbudzi ci Pan [JHWH], Bóg twój, spośród ciebie, spo-*

śród twoich braci (...). Wzbudzę im proroka spośród ich braci, takiego jak ty. Włożę moje słowa w jego usta i będzie mówił do nich wszystko, co mu rozkażę (Pwt 18,15.18).

Co prawda Mojżesz nie pochodził z mesjańskiej linii genealogicznej, nie był bowiem potomkiem Judy, lecz Lewiego, to jednak istnieje wyraźne podobieństwo pomiędzy nim a Jezusem, którego przynajmniej część Żydów uznała za Mesjasza i powyższe słowa odniosła do niego (por. J 1,45; Dz 3,22). Oboje przecież byli Żydami, urodzili się w czasach ucisku swego narodu (Wj 1-2; Łk 3,1; 13,1), zostali wybrani przez Boga (Wj 3; Mk 1,11), odrzucili zaszczyty i gotowi byli służyć innym (Lb 12,3; Mt 11,29), byli prorokami i nauczycielami (Pwt 18,15; Mt 23,8; Dz 3,22), czynili cuda (Wj 4,1-5.21; Dz 2,22; 10,38), byli wybawicielami (Wj 3,10; 14,31; Mt 1,21; Łk 4,18), pośrednikami przymierza (Wj 24,3-8; Dz 7,38; Mt 26,28), spotykali się z krytyką i opozycją współwyznawców (Lb 14,1-2; Mk 3,21-22) i wreszcie oboje gotowi byli umrzeć za lud (Wj 32,30-33; Mk 10,45).

Co do pochodzenia Mojżesza i Jezusa, obaj byli synami Izraela zgodnie ze słowami: *Proroka takiego jak ja jestem, wzbudzi ci Bóg twój, spośród ciebie, spośród twoich braci*. To znaczy, że jak Mojżesz i jego współwyznawcy (bracia) byli ludźmi, tak Mesjasz również miał być śmiertelnym człowiekiem, który dopiero się narodzi. Ani Mojżesz, ani jego współbracia nie postrzegali więc w obiecany proroku kogoś, kto by istniał odwiecznie jako Bóg. Podobnie nikt z apostołów nie miał wątpliwości co do tego, że Jezus jest prawdziwym Izraelitą z krwi i kości – prorokiem, takim jak Mojżesz (Dz 3,22).

Tak więc, chociaż podobieństwo Mesjasza do Mojżesza nie wynika z mesjańskiej linii genealogicznej, to jednak zważywszy na ich pochodzenie, charakter i misję, jest ono dość wyraźne, aby je kwestionować.

Dwaj prorocy: różnice

Oczywiście istnieją również pewne różnice między Mojżeszem a Jezusem, którego część Żydów uznała za Mesjasza. Mojżeszowi na przykład przypisuje się spisanie Tory (Wj 24,4), Jezus natomiast nie pozostawił po sobie ani jednego pisma, a nawet ani jednego zdania. Dlaczego? Wy tłumaczyć to można przekonaniem, że Biblia hebrajska (*Tanach*), zawiera wszystko, co jest niezbędne *do nauki, do wykrywania błędów, do poprawy, do wychowywania w sprawiedliwości, aby człowiek Boży był doskonały, do wszelkiego dobrego dzieła przygotowany* (2 Tm 3,16-17). Zawiera więc wystarczająco dużo, aby dostąpić życia wiecznego (por. Łk 10,25-28). Ponadto zawiera wystarczająco wiele obietnic mesjanicznych i odniesień do niego, które nie tylko rzucają światło na prawdziwe pochodzenie Mesjasza i jego misję, ale także wykluczają, aby Jezus istniał wcześniej jako Bóg.

Co Biblia mówi o Mesjaszu?⁽²⁾

Według tego co głosił Jezus z Nazaretu oraz jego uczniowie, Biblia hebrajska zawiera wszystko, co do zbawienia jest potrzebne (por. 2 Tm 3,15-17; Mt 22,29; Łk 10,25-28). Dlatego też prawdy w niej zawarte są proste i zrozumiałe dla każdego (2 Tm 3,15).

Ponieważ jednak mamy do dyspozycji również Pisma greckie (Nowy Testament), które przez większość chrześcijan traktowane są jako nadrzędne w stosunku do Biblii hebrajskiej, należy z całą mocą podkreślić, że to nie Pisma greckie stanowią klucz do świętych ksiąg hebrajskich, ale odwrotnie. To znaczy, że w przypadku jakichkolwiek niezgodności lub wątpliwości w odniesieniu do najważniejszych prawd wiary, na przykład Boga albo Mesjasza, obowiązujące jest to, co głosi Biblia hebrajska, a nie tzw. Nowy Testament. Innymi słowy, Pisma greckie należy tłumaczyć w świetle hebrajskich Pism Świętych (Rz 1,2). Biblia hebrajska, czyli *Tanach* (*t*, *n* i *ch* to pierwsze litery hebrajskich słów: *Tora* – Prawo, *Newiim* – Prorocy oraz *Ketuwim* – Pisma), zawiera bowiem wszystko, co o Bogu lub Mesjaszu powinniśmy wiedzieć. Nie tylko wyraźnie stwierdza, że jest jeden Bóg (Pwt 6,4), ale także, że zapowiadany przez proroków Mesjasz miał być potomkiem Ewy, Abrahama, Izaaka, Jakuba, Judy, podobnym do Mojżesza.

Rzecz jasna linia genealogiczna oraz lista obietnic mesjanicznych jest o wiele dłuższa. Przyszły Mesjasz miał być bowiem nie tylko potomkiem wspomnianych patriarchów, ale również potomkiem Dawida i jego następców, a także cierpiącym Sługą Boga Jahwe – odrzuconym, umęczonym, zabitym, by ostatecznie dostąpić wywyższenia. Przyjrzyjmy się zatem bliżej tym zapowiedziom.

Potomek Dawida

O tym, że przyszły Mesjasz miał być cielesnym potomkiem Dawida (Isaj [Jesse], ojciec Dawida, był potomkiem Judy, Jakuba, Izaaka i Abrahama), mówi następująca zapowiedź: *A gdy dopełnią się dni twoje i zaśniesz ze swoimi ojcami, Ja wzbudzę ci potomka po tobie, który wyjdzie z twego łona, i utrwale twoje królestwo. On zbuduje dom mojemu imieniu i utwierdzą tron królestwa jego na wieki. Ja będę mu ojcem, a on będzie mi synem...* (2 Sm 7,12-14).

Jasne jest, że proroctwo to nie wypełniło się na Salomonie. Wiadomo bowiem, że Salomon sprzeniewierzył się Bogu i jego królestwo zostało podzielone. Poza tym potomek, o którym mówił Natan, miał pojawić się w nieokreślonej przyszłości. Oto co pisali o nim inni prorocy.

Izajasz: *I wyrośnie różdżka z pnia Isajego, a pęd z jego korzeni wyda owoc, i spocznie na nim Duch Pana [JHWH]; Duch mądrości i rozumu, Duch rady i mocy, Duch poznania i bojaźni Pana* (11,1-2).

Ozeasz: *Potem synowie Izraela się nawrócą i znów będą szukać Pana [JHWH], swojego Boga, i Dawida, swojego króla, i w dniach ostatecznych z bojaźnią zwrócą się do Pana* (3,5).

Ezechiel: *Ustanowię nad nimi jednego pasterza, mojego sługę Dawida, i będzie je paść (...) Dawid będzie księciem wśród nich* (34,23-24).

Jeremiasz: *Oto idą dni (...) że wzbudzę Dawidowi sprawiedliwą latorośl: Będzie panował jako król i mądrze postępował; i będzie stosował prawo i sprawiedliwość na ziemi* (23,5).

Zauważmy, że wszystkie te proroctwa wypowiedziane zostały setki lat po śmierci Dawida i wszystkie uznawane są przez żydowskich komentatorów za zapowiedź Mesjasza, który będzie cielesnym potomkiem Dawida ze strony ojca, podobnie jak był nim Salomon (por. 1 Krn 17,11; 22,9-10; Jr 33,15-17).

Mesjasz jako sługa Boga

Potwierdzają to również fragmenty Księgi Izajasza, które mówią o potomku Dawida (Iz 11,1), *słudze Jahwe* (42,1-9; 49,1-8; 50,4-9; 52,13-53,12). Co prawda w XI wieku Rabi Szlomo Ben Jicchaki (Raszi), autor najważniejszych komentarzy do Tory i Talmudu, odniósł te fragmenty do Izraela, czyli narodu żydowskiego, ponieważ również nazwany został sługą Boga (por. Iz 41,8; 44,1,21; 45,4; 48,12; 49,3). Jednak tego stanowiska nie podzielali nie tylko jego poprzednicy (starożytna tradycja, nauczanie zawarte w Talmudzie i midraszach), ale także Rambam, czyli rabi Mosze ben Majmon [Majmonides] (1135-1344), jeden z najwybitniejszych uczonych Tory. Co więcej, również sam Izajasz zwraca uwagę na kogoś zupełnie innego, kogoś, kto *nawróci do Boga Jakuba i zbierze dla niego Izraela* (49,5). Proroctwa mówią więc zarówno o Izraelu, jak i o kimś wyjątkowym, kto do tego stopnia będzie utożsamiał się z narodem żydowskim, że będzie pośrednikiem przymierza z Izraelem, a także światłością dla narodów.

Warto w tym miejscu zauważyć, że według Ewangelii Mateusza ta prorocza zapowiedź *sługi Jahwe* odnosi się do Jezusa z Nazaretu. Biblia Tysiąclecia oddaje ten tekst następująco: *Oto mój Sługa, którego wybrałem; Umiłowany mój, w którym moje serce ma upodobanie. Położę ducha mego na Nim, a On zapowie prawo narodom. Nie będzie się spierał ani krzyczał, i nikt nie usłyszy na ulicach Jego głosu. Trzciny zgniecionej nie złamie ani knotu tlejącego nie dogasi, aż zwycięsko sąd przeprowadzi. W Jego imieniu narody nadzieję pokładać będą* (12,18-21)*.

Wyrażnie nawiązują do tego fragmentu również słowa wypowiedziane podczas chrztu Jezusa: *Ten jest Syn mój umiłowany, którego sobie upodobałem* (Mt 3,17, por. Mk 1,11; Łk 3,22; J 1,32). Także słowa: *On niemoce nasze wziął na siebie i choroby nasze poniósł* (Mt 8,17), mówiące o cierpiącym *słudze Jahwe* (por. Iz 53,4), do których nawiązują również inni autorzy Pism greckich (por. Mk 9,12; J 12,38; Dz 8,32-35; Rz 4,25; 10,16; 15,21; 1 Kor 15,3; 2 Kor 5,21; 1 P 2,22-25).

W Ewangelii Łukasza czytamy, że Jezus sam też utożsamiał się z zapowiedziami proroka Izajasza. Na początku swojej działalności, powiedział: *Duch Pański nade mną, przeto namaścił mnie, abym zwiastował ubogim dobrą nowinę, posłał mnie, abym ogłosił jeńcom wyzwolenie, a ślepym przejrzenie, abym uciśnionych wypuścił na wolność, abym zwiastował miłościwy rok Pana (...). Dziś wypełniło się to Pismo, w uszach waszych* (4,18-19.21, por. Iz 61,1-2). Na krótko zaś przed pojmaniem, dodał: *Albowiem mówię wam, iż musi się wypełnić na mnie to, co napisano: Do przestępców był zaliczony* (22,37, por. Iz 53,12).

Zależny od Boga

Zakładając, że Ewangelie są nie tylko świadectwem wiary ich autorów i interpretacją faktów z życia Jezusa, czyli że Chrystus rzeczywiście utożsamiał się ze *śługą Jahwe* i nie traktował proroczych zapowiedzi wybiórczo, należy zwrócić uwagę również na następujące słowa Izajasza: *Pan powołał mnie od poczęcia, od łona matki nazwał mnie po imieniu (...). Tak mówi Pan: W czasie łaski wysłuchałem cię i w dniu zbawienia pomogłem ci; stworzyłem cię i ustanowiłem cię pośrednikiem przymierza z ludem...* (49,1.8).

Z tych oraz pozostałych tekstów Izajasza wynika bowiem, co może nie dla wszystkich jest aż tak oczywiste, że przedstawiony *śługa Jahwe* jest całkowicie zależny i podporządkowany Bogu. Od poczęcia zawdzięcza Mu przecież zarówno swe życie, wybranie, powołanie i wsparcie, jak i rolę pośrednika w zbawieniu Żydów i nie-Żydów (42,6-6-7; 49,5-6.8). Innymi słowy, Izajasz wyraźnie rozróżnia pomiędzy Bogiem, a Jego *śługą*, który zdaje się całkowicie na Boga i pozostaje Jego wiernym uczniem i wykonawcą Jego woli (42,2-4; 50,4-9).

Portret *śługi Jahwe*, jaki wylania się z Księgi Izajasza, ukazuje nam więc postać całkowicie zależną od Boga, człowieka, a nie odwiecznego Boga, który *za mękę swojej duszy otrzyma dział wśród wielkich i z mocarzami będzie dzielił łupy za to, że ofiarował na śmierć swoją duszę* (Iz 53,11-12). Obraz ten nie ma zatem nic wspólnego z Jezusem, jakiego głosi współczesne chrześcijaństwo, ponieważ w świetle Biblii hebrajskiej Mesjasz ma być człowiekiem, *prorokiem mocarnym w czynie i w słowie przed Bogiem i wszystkim ludem* (Łk 24,19).

*Wszystkie pozostałe cytaty pochodzą z Biblii Warszawskiej.

Mesjasz jako Syn Boży

Jak wyżej zauważyliśmy, Biblia hebrajska zawiera wiele proroczych zapowiedzi odnoszących się do Mesjasza. Miał on jednak być nie tylko potomkiem Ewy, Seta, Abrahama, Izaaka, Jakuba, Judy, Jessego, Dawida, ale także Synem Bożym.

Szkoda tylko, że większość chrześcijan wyciąga z tego wnioski, że Jezus jest Bogiem. Uważają bowiem, że skoro Jezus nazywał siebie Synem Bożym,

to musi być Bogiem. Podobnie zresztą głosi Kościół katolicki. Twierdzi, że jako nauczyciel, prorok i Mesjasz Jezus był co prawda człowiekiem, jednak jako Syn Boży jest on prawdziwym Bogiem, drugą osobą Trójcy Świętej „współistotną Ojcu”. Czy jednak twierdzenie to z biblijnego punktu widzenia jest poprawne? Co Biblia mówi o synostwie Bożym?

Synowie Boży w Biblii

Pierwszą wzmiankę o synach Bożych znajdujemy już w Księdze Rodzaju, która mówi, że obcowali oni córkami ludzkimi (6,2). Kim byli? Według starożytnej tradycji żydowskiej byli oni aniołami (por. Mdr 14,6; Syr 16,7; Ba 3,26-28). Szczególnie dużo o nich oraz ich działalności mówi Księga Henocha (por. 6,1-6), którą w czasach apostołskich traktowano niemalże na równi z innymi księgami prorockimi. Juda, jeden z uczniów Chrystusa, powoływał się na nią nawet w swoim liście, pisząc: *O nich też prorokował Henoch, siódmy potomek po Adamie, mówiąc: Oto przyszedł Pan z tysiącami swoich świętych, aby dokonać sądu nad wszystkimi i ukarać wszystkich bezbożników za wszystkie ich bezbożne uczynki* (Jud 1,14, por. Henoch 1,9).

Przekonanie, że synowie Boży to aniołowie oparte jest także na znanych fragmentach z Księgi Joba, w której czytamy, jak to *pewnego dnia przybyli synowie Boży, aby się stawić przed Panem, a wśród nich przybył i szatan* (1,6; por. 2,1; 38,7).

Po drugie, o synostwie Bożym mówi się także w odniesieniu do całego Izraela: *Tak mówi Pan: Moim synem pierworodnym jest Izrael* (Wj 4,22 por. Pwt 14,1); *Wyście bogami i wy wszyscy jesteście synami Najwyższego* (Ps 82,6 por. Iz 1,2; 64,8; Jr 31,9.20; Oz 2,1; 11,1; 1 Krn 22,9-10). Nic w tym zatem dziwnego, że Biblia tak nazywa również Jezusa z Nazaretu. Poza tym Jezus tak też nazywał wszystkich, którzy pełnią wolę Boga (por. Mt 5,9.45.48; 6,1.4.6.8-9.18.32; 7,11; J 20,17).

Występujący w Ewangeliach tytuł „Syn Boży” w odniesieniu do Jezusa nie musi więc oznaczać, że jest on przedwiecznym bóstwem. Kiedy bowiem Biblia nazywa Bożego pomazańca synem Bożym, nawiązuje zarówno do króla Dawida, jak i jego następców z zapowiedzianym Mesjaszem z rodu Dawida łącznie. Oto dwie takie zapowiedzi.

A gdy dopełnią się dni twoje i zaśnieś ze swoimi ojcami, Ja wzbudzę cię potomka po tobie, który wyjdzie z twego łona, i utrwałę twoje królestwo (...). Ja będę mu ojcem, a on będzie mi synem (2 Sm 7,12.14).

Ja ustanowiłem króla mego na Syjonie, świętej górze mojej. Ogłoszę zarządzenie Pana: Synem moim jesteś, dziś cię zrodziłem (Ps 2,6-7).

Nic w tych zapowiedziach nie sugeruje zatem, że przyszły Mesjasz będzie przedwiecznym bóstwem, chociaż – według Ewangelii Łukasza – *będzie wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego. I da mu Pan Bóg tron jego ojca Dawida. I będzie królował nad domem Jakuba na wieki, a jego królestwu nie będzie końca* (Łk 1,32-33).

Czy Micheasz pisał o preegzystencji?

Wielu wierzących powołuje się jednak na następującą zapowiedź Micheasza: *Ale ty, Betlejemie Efrata, najmniejszy z okręgów judzkich, z ciebie mi wyjdzie ten, który będzie władcą Izraela. Początki jego od prawieku, od dni zamierzchłych* (5,1). Tekst ten ma być dowodem, że Jezus jest Bogiem istniejącym od wieczności. Czy jednak o tym mówił prorok Micheasz?

Przede wszystkim należy zauważyć, że o wiele poprawniej tekst ten został oddany w Biblii Tysiąclecia, w której czytamy: *A ty, Betlejem Efrata, najmniejsze jesteś wśród plemion judzkich! Z ciebie mi wyjdzie Ten, który będzie władał w Izraelu, a pochodzenie Jego od początku, od dni wieczności* (5,1). Istotne bowiem w tej zapowiedzi jest nie tyle miejsce narodzin Mesjasza, choć również jest ważne, ale stwierdzenie, że przysły Mesjasz pochodzić będzie z najmniejszego rodu (plemienia) Judy, spośród Efratejczyków z Betlejem, jak nazywano synów Elimelecha i Noemi (Rt 1,1-2) oraz Jessego, ojca Dawida (1 Sm 16,1; 17,12). Mesjasz będzie więc miał początek, będzie człowiekiem zrodzonym przez niewiastę (Mi 5,2) i jako Pomazaniec Boży będzie całkowicie zależny od Boga – od Jego władzy i mocy (5,3).

O tym, że hebrajskie tłumaczenie tego wersetu nie mówi o preegzystencji przyszłego Mesjasza, czytamy także w przypisie do tego fragmentu w Biblii Tysiąclecia: *Słowa: „pochodzenie Jego od początku, od dni wieczności” świadczyłyby o odwiecznym pochodzeniu Mesjasza, lecz hebr. [tekst] może też znaczyć: „pochodzenie Jego od dawna, od najdawniejszych czasów”, co wskazywałoby raczej na starożytne początki dynastii Dawidowej, z której miał przyjść Mesjasz tutaj zapowiadany* (wydanie trzecie).

Przemawia zresztą za tym także sam kontekst, który mówi o jego początku i zrodzeniu z kobiety oraz o *reszcie jego braci powracającej do synów Izraela* (w. 2) oraz *całe Pismo* (2 Tm 3,16), które począwszy od obietnicy danej w Edenie (Rdz 3,15), poprzez obietnicę daną patriarchom (Iz 65,9) i Dawidowi (2 Sm 7,12-16), nic nie wspomina o preegzystencji przyszłego Mesjasza. Przeciwnie, nawet w Dziejach Apostolskich czytamy, że Mesjasz ma być cielesnym potomkiem Dawida (Dz 2,30), prorokiem, jak Mojżesz (Dz 3,22).

Określony czas

Także wszystkie najważniejsze proroctwa mesjańskie z czasem narodzenia, śmierci oraz wywyższenia Mesjasza (Iz 53; Dn 9,25-26; 7,14) przemawiają za prawdziwym człowieczeństwem Mesjasza. Bóg jest przecież wieczny, nie rodzi się i nie umiera oraz nie potrzebuje wywyższenia – jest istotą absolutnie suwerenną. Jezus natomiast jako Mesjasz, narodził się, umarł i został wywyższony przez Boga (por. Iz 53,11-12; Flp 2,8-11; Ap 5,5,9).

Biblia hebrajska nie dostarcza nam więc żadnych informacji o tym, aby obiecany Mesjasz istniał od wieczności. Przeciwnie. Nawet rodowody Chrystusa zamieszczone w Ewangeliach Mateusza (1,1-17) i Łukasza (3,23-38), chociaż różnią się ilością wymienionych pokoleń, dowodzą, że Jezus jest ge-

netycznym synem Dawida. Oba te rodowody ukazują nam rzeczywiste pochodzenie Mesjasza, prawdziwego Izraelity z krwi i kości, którego, zgodnie z zapowiedzią proroka Izajasza (42,1; 61,1-2), Bóg proklamował na swego Syna w określonym czasie, przez namaszczenie go swoim Duchem (Mk 1,9-11; Łk 4,18). *Wprawdzie – jak czytamy w Pierwszym Liście św. Piotra – był On na to przeznaczony już przed założeniem świata, ale objawiony został dopiero w czasach ostatnich... (1,20).*

Z przytoczonego tekstu można zatem wnioskować, że Mesjasz co prawda istniał od zarania, ale w Bożym zamyśle, o czym wyraźnie świadczą obietnice zawarte w świętych księgach hebrajskich. Narodził się jednak dopiero, *gdy nadeszło wypełnienie czasu (Gal 4,4).*

Warto też zauważyć, że o podobnym istnieniu w Bożym zamyśle usłyszał również prorok Jeremiasz: *Wybrałem cię sobie, zanim cię utworzyłem w łonie matki, zanim się urodziłeś, poświęciłem cię, na proroka narodów przeznaczyłem cię (Jr 1,5).* Także Dawid wyznaje: *Oczy twoje [Boga] widziały czyny moje, w księdze twej zapisane były wszystkie dni przyszłe, gdy jeszcze żadnego z nich nie było (Ps 139,16).* Podobnie Saul z Tarsu pisze, że Bóg wybrał go, zanim się urodził (Ga 1,15). Co więcej, wybranie to dotyczy wszystkich, jak czytamy: *W nim [Chryście] wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nienaganni przed obliczem jego (Ef 1,4); Bo tych, których przedtem znał, przeznaczył właśnie, aby się stali podobni do obrazu syna jego, a on żeby był pierworodnym pośród wielu braci (Rz 8,29).*

Inny Mesjasz

Skoro Jezus nauczał, aby „wierzyć we wszystko, co [o nim] powiedzieli prorocy” (Łk 24,25), to skąd u chrześcijan tyle skrajnie różnych opinii, poglądów i interpretacji odnośnie Mesjasza? Jaka jest tego przyczyna?

Można wskazać tu na dwie główne przyczyny. Pierwsza to ta, że większość chrześcijan trzyma się kurczowo tego, czego naucza się w kościołach, zamiast tego, co głosi Biblia. Głównie zaś za ten stan rzeczy odpowiedzialni są duchowi przywódcy, którzy *unieważniają słowo Boże przez swą naukę (Mk 7,13).* Drugą natomiast przyczynę należy upatrywać w dyskredytowaniu objawienia zawartego w Biblii hebrajskiej. Większość chrześcijan bowiem przekłada przekaz nowotestamentowy nad objawienie zawarte w świętych księgach hebrajskich. Innymi słowy, wielu wierzących zadowala się przekazem z drugiej ręki, często zredukowanym do swoistej interpretacji, zamiast dokładnie sprawdzić, jak to czynili Berejczycy (Dz 17,11), co Biblia hebrajska mówi o Mesjaszu.

Mesjasz w Liście do Hebrajczyków

Z taką właśnie dowolną interpretacją spotykamy się w Liście do Hebrajczyków, który przedstawia nam nieznanego Biblii hebrajskiej Mesjasza (chyba, że

jest to wina błędnego tłumaczenia – oryginału Listu brak). Według autora tego listu, Jezus jest bowiem współtwórcą wszechświata i Bogiem, który podtrzymuje wszystko mocą swojego słowa.

Co ciekawe, mimo że kanoniczność tego listu była kwestionowana aż do średniowiecza i ostatecznie uznana dopiero na soborze trydenckim, dziś zajmuje on czołowe miejsce wśród chrześcijan. Co więcej, we wstępie do tego listu w Biblii Berleburskiej czytamy: *Ze względu na jego doniosłość niektórzy przedkładają List do Hebrajczyków nad inne pisma i nazywają go najświętszym (...). Naprawdę list ten jest właściwym kluczem do całego Starego i Nowego Testamentu, zajmując centralne miejsce pośród układu innych ksiąg i stanowiąc zarazem ich punkt wyjścia* (Berleburg 1739, t. VII, cz. 3).

Ale czy rzeczywiście list ten zasługuje na takie uznanie? Sprawdźmy.

Zacznijmy od cytatu: *Wielokrotnie i wieloma sposobami przemawiał Bóg dawnymi czasy do ojców przez proroków; ostatnio, u kresu tych dni, przemówił do nas przez Syna, którego ustanowił dziedzicem wszechrzeczy, przez którego także wszechświat stworzył. On, który jest odbłaskiem chwały i odbiciem jego istoty i podtrzymuje wszystko słowem swojej mocy, dokonawszy oczyszczenia z grzechów, zasiadł po prawicy majestatu na wysokościach* (1,1-3).

Dalej autor twierdzi, że to Bóg rzekł do Jezusa: *Tron twój, o Boże, na wieki wieków, berłem sprawiedliwym berło Królestwa twego. Umiłowałaś sprawiedliwość, a zniecierliłaś nieprawość: Dlatego namaścił cię, o Boże, Bóg twój olejkim wesela jak żadnego z towarzyszy twoich. Oraz: Tyś, Panie, na początku ugruntuwał ziemię, i niebiosy są dziełem rąk twoich* (1,8-10).

W oparciu więc o te między innymi wersety większość chrześcijan twierdzi, że: 1) Jezus jest Bogiem, 2) jest Stwórcą wszechświata, 3) to on podtrzymuje wszystko słowem swojej mocy.

Czy twierdzenia te są jednak zgodne z Biblią hebrajską?

Teksty wyrwane z kontekstu

Kiedy pobieżnie przeczyta się pierwszy rozdział Listu do Hebrajczyków, może wydawać się, że zwolennicy Trójcy mają rację. Jednak kiedy weźmie się pod uwagę, że cytowane przez autora teksty z Księgi Psalmów zostały wyrwane z kontekstu i interpretowane w sposób dowolny, rzecz przedstawia się zupełnie inaczej. Cytowane wersety 8 i 9 pochodzą bowiem z Psalmu 45,7-8, a ten pierwotnie odnosił się do Salomona, króla *zasiadającego na tronie Jahwe* (1 Krn 29,23), a nie do Jezusa Chrystusa. Poza tym władza Salomona, jak i każdego Bożego pomazańca, pochodziła od samego Boga, jak czytamy: *Namaścił cię Bóg... Twój Bóg* (Ps 45,8). Dotyczy to również Mesjasza, który taką władzę, całkowicie zależną od Boga, ma otrzymać dopiero w określonym czasie (por. Dn 7,13-14; Łk 1,32).

Podobnie jest z werselem 10, w którym autor cytuje i interpretuje słowa z Psalmu 102, 26-28 odnosząc je do Jezusa, chociaż słowa tego Psalmu odnoszą się do Boga, a nie do Chrystusa. Porównując wymienione Psalmi z inter-

pretacją autora Listu do Hebrajczyków, łatwo dostrzec, że cytaty z tychże Psalmów wykorzystane i zinterpretowane zostały w sposób absolutnie bezpodstawny. Gdyby bowiem Jezus jako Mesjasz był Bogiem w sensie absolutnym, nie czytaliśmyby przecież o Bogu Jezusa, o czym mówi się w wielu innych miejscach. Poza tym, gdyby Jezus był Bogiem, nie musiałby *uczyć się posłuszeństwa* (Hbr 5,8), bo Bóg jest istotą doskonałą i niczego nie musi się uczyć. Nie *zanosiłby* [też] *z wielkim wołaniem i ze łzami modlitwy i błagania do tego, który mógł go wybawić od śmierci* (Hbr 5,7), bo Bóg nie musi się modlić i nie potrzebuje wybawienia, jak potrzebował tego zapowiadany sługa Boży – Mesjasz (por. Iz 49,8; Mk 14,38; Dz 2,24).

Co zatem ze stwierdzeniem, że Mesjasz jest współtwórcą wszechświata? Cz potwierdza to Biblia?

Nie! Według świętych ksiąg hebrajskich istnieje tylko jeden Bóg (por. Wj 20,2-3; Pwt 4,35; Iz 46,9; Oz 13,4), którego Jezus nazywał Bogiem Abrahama, Izaaka i Jakuba oraz uznawał za jedynego prawdziwego Boga, także jego (Mt 22,32; J 17,3; 20,17; Ef 1,3.17; Ap 3,12). Pisma hebrajskie jednoznacznie też stwierdzają, że Bóg jest jedynym Stwórcą wszechrzeczy: *Ja jestem Jahwe, Stwórca wszystkiego. Ja sam rozciągnąłem niebiosa, sam ugruntowałem ziemię – kto był ze mną?* (Iz 44,24); *Czy nie mamy wszyscy jednego ojca? Czy nie jeden Bóg nas stworzył?* (Ml 2,10).

Znamienne jest również to, że według Ewangelii synoptycznych identyczne stanowisko zajmował Chrystus: *Czyż nie czytaliście, że Stwórca od początku stworzył mężczyznę i kobietę?* (Mt 19,4, por. Mt 6,30; Mk 10,6; 13,19; Łk 12,28).

Warto zauważyć, że wypowiadając te słowa Jezus nie użył liczby mnogiej i nie powiedział „stworzyliśmy”, ale wyraźnie stwierdził, że to Bóg „stworzył”, a nie on.

Tak samo zresztą wierzyli uczniowie Jezusa, o czym przeczytać możemy w Dziejach Apostolskich (4,24; 17,24-26) oraz w Apokalipsie (4,11). Z kontekstu wyraźnie też wynika, że autorzy tych pism rozróżniali pomiędzy Stwórcą a Mesjaszem. Co więcej, w apokaliptycznej scenie nie tylko wyraźnie powiedziano, kto to wszystko stworzył (4,11), ale także kto zasiada na tronie (4,10) oraz kto i dlaczego do tego tronu ma prawo przystąpić, aby otworzyć księgę i zerwać jej pieczęcie (5,1-14). Prawo to otrzymał tylko Zwycięzca, *Lew z pokolenia Judy, Odrośl Dawida* (5,5 BT), czyli cielesny potomek Dawida, jak Jezus sam o sobie powiedział: *Jam jest Odrośl i Potomstwo Dawida* (Ap 22,16 BT).

Jak widać, twierdzenie, że to Jezus jest Bogiem i Stwórcą świata, zaprzecza nie tylko temu, w co wierzyli prorocy, ale także temu, w co wierzył i co głosił Jezus oraz jego uczniowie. Zauważmy też, że w tej samej Księdze Apokalipsy zwycięski Mesjasz całą uwagę kieruje na Jedynego Boga, mówiąc: *Zwycięzcę uczynię filarem w świątyni Boga mojego (...) i wypiszę na nim imię Boga mojego, i nazwę miasta Boga mojego (...), które zstępuje z nieba od Boga mojego, i moje nowe imię* (3,12). Pisma Święte nie pozostawiają więc najmniejszych wątpliwości co do tego, kim jest Bóg, a kim Mesjasz. Nie dają zatem podstaw ani dla trynitaryzmu (dogmatu tzw. Trójcy Świętej), ani sabe-

lianizmu, czyli zwolenników Sabeliusza (żył na przełomie II i III w. po Chr.), który głosił, że jeden Bóg przejawia się w trzech rodzajach czynności, będących niejako trzema obliczami jednej i tej samej osoby.

Przeinaczanie tekstów

Ale to nie wszystko, ponieważ z równie wątpliwym stwierdzeniem autora Listu do Hebrajczyków spotykamy się także w wersecie, który mówi, że Jezus *podtrzymuje wszystko słowem swojej mocy* (1,3). Co jest nie tak w tym stwierdzeniu?

Profesor Bart D. Ehrman, specjalista w dziedzinie badań nad historią Nowego Testamentu uważa, że w tekście tym dokonano umyślnej zmiany. Piszemy on:

W większości manuskryptów na początku Listu do Hebrajczyków pojawia się fragment, w którym czytamy: „Chrystus podtrzymuje [greckie: PHERŌN] wszystko słowem swojej potęgi” (Hbr 1,3). Jednak w Kodeksie Watykańskim pierwszy kopista podał nieco inny tekst, z czasownikiem brzmiącym w grece dość podobnie, i ten tekst mówi: „Chrystus objawia [greckie: PHANERŌN] wszystko słowem swojej potęgi”. Kilka wieków później drugi kopista przeczytał ten fragment w manuskrypcie i postanowił zmienić nietypowe słowo „objawia” na bardziej rozpowszechnioną wersję „podtrzymuje”, wymazał więc pierwszy czasownik i wpisał drugi. Po kolejnych kilku stuleciach nad manuskrypciem pochylił się trzeci uważny kopista, zauważył zmianę, którą wprowadził jego poprzednik, i teraz on z kolei zmaszał „podtrzymuje” i ponownie wpisał „objawia”, a przy okazji, najwyraźniej by uwiecznić swoją opinię o poprzedniku, dopisał na marginesie: „Głupcze i prostaku! Pozostaw starą wersję, nie zmieniaj jej!” (...). Oczywiście w tym fragmencie zmieniono tylko jedno słowo – więc cóż to za różnica? Otóż różnica jest znaczna, ponieważ (...) powiedzieć, że „Chrystus objawia wszystko słowem swojej potęgi” to coś zupełnie innego niż stwierdzić, że swym słowem „podtrzymuje” wszechświat w jedność! (Przeinaczanie Jezusa, Wydawnictwo CIS, Warszawa 2009, s. 71-72).

Nie jest to oczywiście jedyny wątpliwy tekst, który przedstawia obcego Biblii hebrajskiej Mesjasza. Ale o tym więcej w kolejnym rozdziale.

Melchisedek a Mesjasz

W Księdze Rodzaju (14,18), w jednym z Psalmów (110) oraz w Liście do Hebrajczyków (7) czytamy o Melchisedeku – postaci stanowiącej zagadkę dla wielu wierzących. Co Biblia hebrajska mówi o tej tajemniczej postaci i na ile długie ustępy Listu do Hebrajczyków są spójne z jej przekazem (5-7)?

Melchisedek to imię utworzone z dwóch hebrajskich słów: *melek* – król i *cedek* – sprawiedliwy. Pierwsza wzmianka o nim pochodzi z Księgi Rodzaju, w

której wita on Abrama po zwycięskiej bitwie, stoczonej z koalicją pięciu królów. Czytamy: *Melchisedek zaś, król Salemu, wyniósł chleb i wino. A był on kapłanem Boga Najwyższego. I błogosławił mu [Abrama], mówiąc: Niech będzie błogosławiony Abram przez Boga Najwyższego, stworzyciela nieba i ziemi! (...) A Abram dał mu dziesięcinę ze wszystkiego* (Rdz 14,18-20).

Tajemnicza postać

Z przytoczonego wyżej tekstu wynika więc, że Melchisedek był nie tylko królem sprawiedliwości (w starożytności imię odzwierciedlało charakter danej osoby), ale także kapłanem Boga Najwyższego.

Na podstawie Księgi Rodzaju oraz wykopalisk w Tel el Amarna, które potwierdziły istnienie miasta o nazwie „Uruszalima”, nazwy identycznej z „Jerusalaim” (por. Ps 76,2-3), nie ulega wątpliwości, że opisane wydarzenia są mocno osadzone w kontekście geograficzno-politycznym. Nikt z poważnych badaczy nie kwestionuje dziś ani historyczności wymienionych w tekście królów, ani Abrahama. A to oznacza, że chociaż Księga Rodzaju nie podaje szczegółów dotyczących tożsamości Melchisedeka, jego rodowodu kapłańskiego ani imion jego rodziców, to jednak nie może to być podstawą, aby kwestionować jedno czy drugie. Tym bardziej że Księga Rodzaju nie podaje wielu innych oczywistych informacji. Dla naszego rozważania najważniejsze jest raczej to, że królewska i kapłańska godność Melchisedeka, jego charakter, chleb i wino, którymi witał przyszłego patriarchę, błogosławieństwo, jakiego mu udzielił, oraz dziesięcina, jaką dał mu Abraham, świadczyły nie tylko o wielkości i szlachetnych przymiotach samego Melchisedeka, ale i przyszłego Mesjasza, na co wskazuje także Psalm 110 i niektóre żydowskie midrasze.

Psalm 110

W tym też Psalmie Melchisedek pojawia się w Biblii hebrajskiej po raz ostatni. Oto co o nim czytamy: *Wyrocznia Jahwe dla Pana mego: „Siądź po mojej prawicy, aż Twych wrogów położę jako podnózek pod Twoje stopy” (...). Jahwe przysiągł i żał Mu nie będzie: „Tyś Kapłanem na wieki na wzór Melchisedeka”* (Ps 110,1,4, Biblia Tysiąclecia wyd. II).

Z Ewangelii zaś synoptycznych wynika, że zarówno Jezus, jak i faryzeusze odnosili ten Psalm do Mesjasza (Mt 22,42-45).

Warto też zauważyć, iż Psalm ten stanowi klucz do zrozumienia tego, kim jest Mesjasz. Na co zatem warto zwrócić uwagę? Przede wszystkim na wyraźną różnicę między Bogiem a Mesjaszem. W Psalmie tym bowiem (w manuskryptach poprawianych przez soferów) użyte zostały dwa różne hebrajskie słowa: *Adonai* i *adon*. Pierwsze, w liczbie mnogiej (*maiestatis*), odnosi się wyłącznie do Boga Jahwe i mówi o Jego władzy, aurytecie i suwerenności. Pojawia się ono na kartach Biblii hebrajskiej około 450 razy. Drugie natomiast, w liczbie pojedynczej, z osobowym przyrostkiem „i” („mój”), czyli *adoni*, występuje w Biblii w około 200 miejscach i odnosi się do ludzkich zwierzchników

(por. Rdz 18,12; 24,9-10, por. Rt 2,13; 1 Sm 1,15). Przykładem takiego wyrażenia odróżnienia adoni od Boga (*Adonaj*) jest chociażby następująca wypowiedź Dawida, świadcząca o jego wspaniałomyślności wobec króla Saula: *Niech mię broni Jahwe [tłumaczone jako Adonaj] przed dokonaniem takiego czynu przeciw mojemu panu [adoni] i pomazańcowi Jahwe, bym miał podnieść rękę na niego, bo jest pomazańcem Jahwe* (1 Sm 24,7).

Tak samo należy więc rozumieć słowa Psalmu 110, w którym król Dawid nazywa przyszłego Mesjasza „swoim Panem”, a nie Bogiem. Gdyby bowiem Dawid w przyszłym Mesjaszu widział odwiecznego Boga, nie użyłby w odniesieniu do niego słowa *adoni*, ale *Adonaj*, które przysługuje wyłącznie Jedyne-mu Bogu.

Warto także przypomnieć, że według apostoła Piotra, Dawid, *będąc prorokiem i wiedząc, że **Bóg mu zaręczył przysięgą, iż jego cielesny potomek zasiądzie na tronie jego**, mówił, przewidziewszy to, o zmartwychwstaniu Chrystusa (...). Albowiem nie Dawid wstąpił do nieba, powiada bowiem sam: Rzekł Pan [Adonaj] panu [adoni] memu: Siądź po prawicy mojej, aż położę nieprzyjaciół twych podnóżkiem stóp twoich (...)* [gdyż] *Panem i Chrystusem uczynił go Bóg* (Dz 2,30-31.34-36).

Jak widać, Biblia hebrajska, jak i Piotr nie myli Boga z człowiekiem – Mesjaszem. Wyraźnie też mówi o czasie jego wywyższenia oraz jego roli jako pośrednika, zgodnie ze słowami św. Pawła: *Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek Chrystus Jezus* (1 Tm 2,5).

List do Hebrajczyków

O Melchisedeku czytamy jednak również w Liście do Hebrajczyków, który często jest wykorzystywany w tym celu, aby uzasadnić preegzystencję i boskość Mesjasza. Podstawą tego twierdzenia mają być następujące słowa, które autor odniósł do Melchisedeka: *Bez ojca, bez matki, bez rodowodu, nie mający ani początku dni, ani końca życia, lecz podobny do Syna Bożego, pozostaje kapłanem na zawsze* (Hbr 7,3). W tym miejscu nasuwa się jednak proste pytanie: skąd autor zaczerpnął te informacje, skoro Biblia hebrajska ich nie zawiera?

Trudno jednoznacznie powiedzieć. Jednak z samego Listu do Hebrajczyków wynika, że autor nie pierwszy raz w dowolny sposób zinterpretował tekst Biblii hebrajskiej. Jezus nie jest bowiem Melchisedekiem, nawet jeśli jest kapłanem pośredniczącym między Bogiem a ludźmi i ma objąć władzę królewską. Poza tym, chociaż autor pisze, że Melchisedek nie miał ojca ani matki, bo Księga Rodzaju nie zawiera genealogii Melchisedeka, nie oznacza to, że nie posiadał rodziców. Tradycja żydowska głosi, że był on synem Sema.

Podobnie rzecz ma się z kapłaństwem. Chociaż Biblia nie podaje kapłańskiej linii rodowej Melchisedeka, na co tak silny nacisk kładł lewicki system kapłański, to wcale nie znaczy, że w jego rodowodzie nikt nie sprawował takiej funkcji. Ofiary miłe Bogu składał przecież już Abel, a później Noe i zapewne jego następcy.

Ale autor Listu do Hebrajczyków idzie jeszcze dalej. Píše bowiem, że ów kapłan i król Salemu nie miał *ani początku dni, ani końca życia*, czyli że jego kapłaństwo trwa wiecznie. W rzeczywistości jednak Melchisedek był człowiekiem i jak wszyscy ludzie urodził się i umarł. Autor nie opiera zatem swojego wywodu na biblijnym kontekście, ale na osobistym przekonaniu opartym na bliżej nieznanych wierzeniach i poglądach, być może Filona z Aleksandrii.

Można oczywiście zgodzić się, że kapłaństwo Melchisedeka było wzorem kapłaństwa mesjanicznego, zgodnie ze słowami psalmu: *Tyś kapłanem na wieki* (Ps 110,4). Jednak, jeśli Jezus został kapłanem na wzór Melchisedeka, to również jego człowieczeństwo nie podlega dyskusji. Tym bardziej że Pismo w wielu miejscach mówi o tym wyraźnie. O jego człowieczeństwie czytamy zresztą nie tylko w kontekście jego ziemskiej egzystencji, ale także przyszłego sądu, gdyż Bóg *wyzaczył dzień, w którym sprawiedliwie będzie sądzić świat przez Człowieka, którego na to przeznaczył, po uwierzytelnieniu Go wobec wszystkich przez wskreszenie Go z martwych* (Dz 17,31 BT).

Można więc zgodzić się, że Jezus, dzięki swemu posłuszeństwu aż do śmierci, został uznany za godnego sprawowania służby arcykapłańskiej oraz że w końcu zasiądzie na tronie swego ojca, Dawida, i będzie królował na wieki (por. Flp 2,8-11; Hbr 2,9; 5,8; Ap 5,9-10; Łk 1,32-33). Ale nie można zgodzić się, że jest on odwiecznym Bogiem, co bezpodstawnie sugeruje autor Listu do Hebrajczyków.

Bóg Żydów

Według tego, co głosił Jezus, wszystko, czego możemy dowiedzieć się o Bogu Żydów, jest zawarte w Biblii hebrajskiej. Ona mówi, że Bóg jest źródłem wszystkiego, Stwórcielem wszechświata i Bogiem Jedynym.

Ale czy Bóg jest Bogiem tylko Żydów? Czy nie pogan także? Tak jest – odpowiada św. Paweł – *i pogan* (Rz 3,29). Nie oznacza to zatem, że Bóg Hebrajczyków jest zainteresowany tylko narodem żydowskim. Przeciwnie, *Bóg nie ma względu na osobę, lecz w każdym narodzie miły mu jest ten, kto się go boi i sprawiedliwie postępuje* (Dz 10,34-35). Biblia zapowiada też, że nadejdzie taki dzień, kiedy *Bóg będzie królem całej ziemi. W owym dniu Bóg będzie jedyny i jedyne będzie jego imię* (Za 14,9).

Początek

Oczywiście z tym, co Biblia mówi o Bogu, można się zgodzić lub nie. Kto jednak wierzy w Boga, powinien uznać, że istnieje tylko Jeden Prawdziwy Bóg, który objawił się już Abrahamowi. Chociaż bowiem Tora mówi, że *na początku Bóg stworzył niebo i ziemię* (Rdz 1,1), to jednak żydowski monoteizm tak naprawdę zapoczątkowany został wraz zawarciem przymierza Boga z Abrahamem jako ojcem wszystkich wierzących (Rdz 17,4-5, por. Rz 4,11.16).

Od Abrahama, Izaaka i Jakuba, który otrzymał nowe imię – Izrael (Rdz 32,28), wywodzą się także Żydzi, którzy po Abrahamie przejęli wiarę w niewidzialnego Boga. Według Biblii Bóg przez Mojżesza potwierdził także, że jest Bogiem ich ojców, Bogiem Abrahama, Izaaka i Jakuba (Wj 3,15). Przez niego powiedział im także: *Tobie to ukazano, abyś poznał, że Pan [JHWH] jest Bogiem. Oprócz niego nie ma innego* (Pwt 4,35) oraz: *Słuchaj, Izraelu! Pan jest Bogiem naszym, Pan jedynie!* (Pwt 6,4).

Biblia hebrajska jednoznacznie więc naucza, że chociaż są tak zwani bogowie, to w rzeczywistości jest tylko jeden Bóg, który jest jedynym Stwórcą wszystkiego co widzialne i niewidzialne, i tylko On troszczy się o swój lud jako miłujący Ojciec. Mówią o tym między innymi następujące teksty.

Jam jest [JHWH], Bóg twój, który cię wyprowadził z ziemi egipskiej, z domu niewoli. Nie będziesz miał innych bogów obok mnie (Wj 20,2-3).

Niech wiedzą, że Ty jedynie, który masz imię Jahwe, Jesteś Najwyższym ponad całym światem (Ps 83,19).

Ja, jedynie Ja, jestem Panem, a oprócz mnie nie ma wybawiciela (Iz 43,11).

Tak mówi Pan [Adonaj], twój Odkupiciel i twój Stwórca jeszcze w łonie matki: Ja jestem Pan, Stwórca wszystkiego, Ja sam rozciągnąłem niebiosy, sam ugruntowałem ziemię – kto był ze mną? (Iz 44,24).

Ja jestem Pan i nie ma innego, oprócz mnie nie ma Boga (Iz 45,5).

Bo Ja, Pan, jestem twoim Bogiem, od wyjścia z ziemi egipskiej, a Boga oprócz mnie nie powinienś znać i poza mną nie ma zbawienia (Oz 13,4).

Czy nie mamy wszyscy jednego ojca? Czy nie jeden Bóg nas stworzył? (Ml 2,10).

Ze świętych ksiąg hebrajskich jednoznacznie wynika więc, że żaden z patriarchów, proroków czy pobożnych Żydów nie nauczał czegokolwiek, co sprzeciwiałoby się idei jedynego Boga. Ale czy Jezus rzeczywiście głosił to samo? A może wierzył w innego Boga niż Żydzi?

Bóg Jezusa

Na podstawie tego, co czytamy w Ewangeliach, wiadomo, że Jezus głosił dokładnie to, co głosili prorocy. Nigdy nie uważał siebie za Boga w absolutnym tego słowa znaczeniu. Wierzył natomiast w *jedynego prawdziwego Boga* (J 17,3), co potwierdził również w następujących słowach: *Wstępuję do Ojca mego i Ojca waszego, do Boga mego i Boga waszego* (J 20,17).

Warto zauważyć, że gdyby Jezus był wcielonym Bogiem, jak głosi większość chrześcijan, to jego życie byłoby przeciw w jego własnych rękach i nie musiałby się modlić: *Ojcze mój, jeśli można, niech mnie ten kielich minie; wszakże nie jako ja chcę, ale jako Ty (...).* Jeśli nie może mnie ten kielich minąć, żebym go pił, niech się stanie wola twoja (Mt 26,39.42). Nie musiałby tego czynić, ponieważ jego wola byłaby identyczna z wolą Boga. Nie wołałby także: *Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?* (Mk 15,34).

Powyższe cytaty dobitnie zatem świadczą, że Jezus – jak każdy pobożny Żyd – wierzył w tego samego Boga. Dał zresztą temu również wyraz, kiedy

jeden z uczonych w Piśmie zapytał go: *Które przykazanie jest pierwsze ze wszystkich? Jezus odpowiedział: Pierwsze przykazanie jest to: Słuchaj, Izraelu! Pan [Jahwe], Bóg nasz, Pan jeden jest* (Mk 12,28-29). Powtórzył więc słowa Mojżesza i potwierdził, że wierzył w tego samego Boga, w którego wierzył Mojżesz i Żydzi. Poza tym odwołując się do Tory potwierdził również, że zawiera ona najważniejsze objawienie odnośnie Boga, na co uczony w Piśmie od razu powiedział: *Dobrze, Nauczycielu! Prawdę powiedziałeś, że Bóg jest jeden i że nie masz innego oprócz niego* (Mk 12,32). Z dalszych wersetów wynika więc, że kto kwestionuje biblijny monoteizm, daleki jest również od Królestwa Bożego (por. Mk 12,34), ponieważ tworzy swój własny wizerunek Boga, wbrew pierwszym dwóm przykazaniom Dekalogu (Wj 20,1-6). Podobnie rzecz ma się, gdyby ktoś kwestionował inne przykazania Dekalogu zawarte w Torze, do której stale odwoływał się Jezus (Mt 5,17-20).

Krótko mówiąc, Jezus ani razu nie zakwestionował nauki o Bogu głoszonej przez uczonych w Piśmie. Przeciwnie, powiedział: *Wszystko, cokolwiek by wam powiedzieli, czyńcie i zachowujcie, ale według uczynków ich nie postępujcie; mówią bowiem, ale nie czynią* (Mt 23,3). Nie miał więc jakichkolwiek zastrzeżeń co do poprawności teologii uczonych w Piśmie, a jedynie do ich postępowania.

Bóg apostołów

Także uczniowie Jezusa wierzyli, że *nie ma żadnego innego Boga, oprócz Jednego. Bo chociaż nawet są tak zwani bogowie, czy to na niebie, czy na ziemi, i dlatego jest wielu bogów i panów, wszakże dla nas – pisał Saul z Tarsu – istnieje tylko jeden Bóg Ojciec, z którego pochodzi wszystko* (1 Kor 8,4-6). Co więcej, z jego Listu do Rzymian wynika również, że skoro nie-Żydzi zostali wszczepieni w „drzewo oliwne” Izraela (Rz 11,16-24), to należałoby oczekiwać, że wszyscy wyznawcy Jezusa jako Mesjasza będą czcili tego samego Boga, w którego wierzył Abraham, Mojżesz, Jezus, jego uczniowie i wszyscy pobożni Żydzi. Tym bardziej że Bóg Żydów jest również Bogiem nie-Żydów (por. Rz 3,29), a Pisma apostołskie wyraźnie rozróżniają pomiędzy Bogiem a Mesjaszem podkreślając, że jest tylko jeden Bóg i jeden pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek Chrystus Jezus (1 Tm 2,5). Mówią też, że Bóg jest Głową i Bogiem Chrystusa (1 Kor 11,3; Ef 1,3; Ap 3,12) oraz że Mesjasz pozostanie poddany Bogu przez całą wieczność (1Kor 15,27-28).

Czytamy również, że *Jedyny, który ma nieśmiertelność, mieszka w światłości niedostępnej [i] nikt z ludzi [Go] nie widział i widzieć nie może* (1Tm 6,16, por. 1.17).

Ważne jest zatem, abyśmy zauważyli, że wiara Jezusa, apostołów oraz pobożnych Żydów oparta była na fundamencie Biblii hebrajskiej, a ta ani jednym słowem nie wspomina o Bogu w trzech osobach. Jezus nie głosił więc jakiejś nowej idei Boga. Przeciwnie, wierzył i czcił tego samego Boga, co Abraham, Mojżesz i prorocy; modlił się do Boga jak inni pobożni Żydzi (Łk 22,41); uczył się posłuszeństwa Bogu (Hbr 5,8) i w przeciwieństwie do Boga

był kuszony (Mt 4,1-11; Jk 1,13); nie był też wszechwiedzący (Mk 13,32; Ap 1,1) i był oraz na zawsze pozostanie całkowicie Bogu podporządkowany (1Kor 15,28).

Warto zatem wyciągnąć z tego odpowiednie wnioski, ponieważ Bóg nie rodzi się i nie umiera, nie modli się, nie musi uczyć się posłuszeństwa, nie jest podatny na pokusy i nie jest też możliwe, aby ten sam Bóg coś „wiedział” i jednocześnie „nie wiedział” lub by był komukolwiek podporządkowany.

Bóg czy bogowie?

Pewien czytelnik zadał mi następujące pytanie: dlaczego hebrajskie słowo *elohim* w większości miejsc Biblii zostało odniesione do jedynego prawdziwego Boga, skoro jest ono liczbą mnogą od słowa *eloah* i oznacza „bogowie”? Czy to nie dowód przemawiający za Trójcą?

Na pierwszy rzut oka wydawałoby się, że czytelnik wyciągnął właściwy wniosek. Jednakże Biblia hebrajska nie zawiera nawet najmniejszej aluzji do istnienia boskiej Trójcy. Od pierwszej strony aż do ostatniej mówi wyłącznie o jednym Bogu, Stwórcy nieba i ziemi.

Elohim

Nie przeczy też temu hebrajskie określenie *elohim* („bogowie”). Słowo *elohim* jest bowiem homonimem i może odnosić się nie tylko do Boga, ale także aniołów (Ps 8,6), 2; 35,2; Wj 20,23; Dn 11,38) oraz ludzi, głównie sędziów i władców danego kraju (Ps 82,1.6, por. J 10,34-35). Poza tym czasowniki odnoszące się do Boga stwarzającego świat, zarówno czynności, jak i słowa znajdujące się w opisie stworzenia, występują w liczbie pojedynczej (Rdz 1,1-2,22), a nie mnogiej. Ilekroć więc w Biblii użyte zostało określenie *Elohim* w odniesieniu do Boga Jahwe, służy ono do podkreślenia Jego majestatu, godności i dostojeństwa, ponieważ jest On zarówno Stwórcą (Rdz 1,1; 5,1) i Królem (Ps 47,3.8), jak też Sędzią (Ps 50,6) i Zbawicielem (Iz 43,11; Oz 13,4).

Co więcej, przeciwko twierdzeniu jakoby w określeniu *elohim* zawarta była aluzja do Trójcy, przemawia także fakt, że słowo to występuje również w odniesieniu do bogów czczonych przez inne narody niż żydowski. Oto co czytamy o kilku z nich.

O Baalu, kananejskim bogu płodności, nieba, deszczu i burzy: *Jeżeli jest bogiem [elohim], niech sam o siebie walczy, przecież to jego ołtarz został zburzony* (Sdz 6,31, por. Sdz 8,33).

O Kemosz, bóstwie Moabitów: *Czy nie jest tak, że kogo Kemosz, twój bóg [elohim], wypędza, tego posiadłość ty zajmujesz, ale posiadłość każdego, kogo sprzed naszego oblicza wypędził Jahwe, nasz Bóg, my zajmujemy?* (Sdz 11,24).

O Dagonie, bogu Filistynów: *Nie może Skrzynia Boga izraelskiego pozostać u nas, gdyż zaciążyła jego ręka na nas i Dagonie, naszym bogu [elohim]* (1 Sm 5,7).

Z przytoczonych wersetów wyraźnie więc wynika, że określenie elohim stosowano nie tylko do wymienionych jednoosobowych bóstw, ale także do całego panteonu bogów.

Synowie Boży

A jak rozumieć słowa: *Uczyńmy człowieka na obraz nasz, podobnego do nas...* (Rdz 1,26)?

Tora Pardes Lauder, powołując się na *Targum Jonatan*, twierdzi, że Bóg skierował te słowa do aniołów. Jednak, z uwagi na to, że w wersecie tym użyto liczby mnogiej Jan Paweł II pisał, że Bóg *podejmuje tu jakby trynitarną konsultację, a potem decyzję (Pamięć i tożsamość, Kraków 2005, s.83)*. Warto jednak zauważyć, że Biblia nic nie mówi o jakiejś konsultacji. Mówi natomiast o majestacie Boga (*pluralis maiestatis*), a także o tym, że świadkami owego stwórczego aktu byli synowie Boży, czyli aniołowie. Tak przynajmniej wynika ze słów, które Bóg kieruje do Hioba: *Gdzie byłeś, gdy zakładałem ziemię? (...). Gdy gwiazdy poranne chórem radośnie się odezwały i okrzyk wydali wszyscy synowie Boży?* (Hi 38,4.7).

Krótko mówiąc, niezależnie od tego, czy zaimek w liczbie mnogiej „nas” odnosi się do majestatu Boga, czy do towarzyszącej Bogu święty, czyli „synów Bożych”, Jezus nigdy nie wyraził podobnego wniosku co Jan Paweł II. Wierzył bowiem w jedynego Stwórcę wszechświata (Mt 19,4).

Dekalog a inni bogowie

Czasami jednak pada pytanie: Jeżeli Bóg jest jeden, to dlaczego pierwsze dwa przykazania Dekalogu mówią o innych bogach?

Czytając pobieżnie treść pierwszych przykazań Dekalogu, można rzeczywiście odnieść wrażenie, jakoby Bóg Jahwe był jednym z wielu bogów. Jednak święte księgi hebrajskie mówią wyłącznie o jedynym prawdziwym Bogu (Pwt 4,35; 6,4; Iz 43,11; 45,21; 46,9; Oz 13,4). I takie stanowisko zajmował również Jezus (Mk 12,29) oraz św. Paweł, który pisał: *Wierzimy, że nie ma żadnego innego boga, oprócz Jednego. Bo chociaż nawet są tak zwani bogowie, czy to na niebie, czy na ziemi, i dlatego jest wielu bogów i wielu panów, wszakże dla nas istnieje tylko jeden Bóg Ojciec, z którego pochodzi wszystko* (1Kor 8,4-6). Warto jedynie przypomnieć, że zanim ów monoteizm przyjął się w Izraelu, to według Biblii *Terach, ojciec Abrahama i ojciec Nachora, służyli innym bogom* (Joz 24,2.14). Ten stan rzeczy trwał zresztą nawet jeszcze po wyjściu z niewoli egipskiej, czego dowodem jest nie tylko odstępstwo Salomona (1 Krl 11,4-10), Jeroboama (1Krl 12,26-33) i Achaba (1Krl 16,31-34;18,21), ale także prawie całego Izraela, który *zwracał się do innych bogów* (Oz 3,1, por. Jr 7,16-18).

Kim byli owi bogowie?

Biblia wymienia z nazwy tylko niektórych: moabskiego Kemosza, ammonickiego Milkoma i Molocha (Kpł 20,2; Lb 21,29; 1 Krl 11,7; 2 Krl 23,10.13; Jr 32.35; 48,7.46), filistyńskiego Dagona (1 Sm 5,2-7), asyryjskiego Nisrocha (2 Krl 19,36-37), sydońską „królową niebios” Asztarte (1 Krl 11,5.33; Jr 7,18), babilońskiego Bela i Marduka (Iz 46,1; Jr 50,2; 51,44) oraz kananejskiego Baala i kilka innych bóstw (Sdz 2,11; 10,6; Lb 25,3; Ps 106,28).

Oprócz kultu tych bóstw, Biblia przestrzega również przed kultem tzw. świętych (Dz 14,14-15; Rz 1,25), aniołów (Kol 2,18; Ap 19,10; 22,8-9), obrazów i figur (Wj 20,4-6; Dz 17,24-25.29; 19,24). Mówi też, że bałwochwalstwo może przybrać różne formy, od tych najbardziej prymitywnych – kiedy to *bogiem staje się brzuch* (Flp 3,19) – po źle rozumianą „przyjaźń ze światem” (Jk 4,4; 1J 2,15-16), „miłość pieniędzy” (1 Tm 6,9-10; Mt 6,24) oraz pożądanie „próżnej chwały” (Ga 5,26) i władzy (Łk 4,6-7).

Biblia piętnuje więc wszelkie przejawy politeizmu i bałwochwalstwa, nie tylko ze względu na straty moralne, ekonomiczne i zagrożenia ze strony na przykład „boskich cesarzy” i „nieomylnych” papieży, lecz również ze względu na duchowe zagrożenia. Twierdzi bowiem, że za bóstwami tymi kryją się istoty demoniczne, o czym czytamy już w Torze: *[Izrael] porzucił Boga, który go stworzył, znieważył skałę zbawienia swojego. Pobudzili jego zazdrość cudzymi bogami, podniecili go obrzydliwościami, składali ofiary demonom, które nie są bogami* (Pwt 32,15-17).

Podobnie mówi jeden z Psalmów: *Oddawali cześć bałwanom, które stały się dla nich pułapką. Ofiarowali demonom synów swych i córki swoje. Wylewali krew niewinną, krew synów i córek swoich, które ofiarowali bałwanom Kanaanu* (Ps 106,36-38).

Autorzy biblijni podkreślają więc, że politeizm i bałwochwalstwo prowadzi bądź to do konfliktu z *nadziemskimi władcami tego świata ciemności, ze złymi duchami w okęgach niebieskich* (Ef 6,12), bądź do *społeczności z demonami* (1 Kor 10,20-21).

Biorąc to wszystko pod uwagę, pierwsze dwa przykazania Dekalogu, mają zatem doniosłe znaczenie zarówno dla jednostki, jak i całej wspólnoty ludu Bożego. Przykazania te zawierają bowiem podstawowe przesłanie Boga Zbawiciela, który nie tylko wyzwolił swój lud spod jarzma Egiptu, ale również chce go uwolnić od wszelkiej ułudy, bałwochwalstwa i związanych z nim zagrożeń. Zwracają też uwagę na Bożą miłość względem swego ludu. A to oznacza, że Bóg oczekuje odwzajemnienia tej miłości, podobnie jak oblubieniec oczekuje tego od swojej oblubienicy. Jezus wyraził to tak: *Nikt nie może dwom panom służyć, gdyż albo jednego nienawidzić będzie, a drugiego miłować, albo jednego trzymać się będzie, a drugim pogardzi* (Mt 6,24).

Poza tym warto również pamiętać, że Biblia pełna jest antropomorfizmów, przypisujących Bogu ludzkie cechy. Innymi słowy, Bóg jest miłością i mówi do ludzi ich własnym językiem. Stąd też i „zazdrość” Boga, któremu nie tylko

chodzi o swoją chwałę, ale również o ocalenie człowieka, który – zwracając się ku bożkom – podąża drogą ku zatraceniu.

Biblia a Trójca

Kościelni przywódcy twierdzą, że dogmat Trójcy Świętej jest tajemnicą. Ale jeśli tak jest, to jak można wymagać od wiernych, aby wierzyli w coś, co jest niezrozumiałe i o czym Biblia w ogóle nie mówi?

Czyżby Bóg oczekiwał od swego ludu przyjęcia czegoś, co jest dla nich niepojęte, a przy tym sprzeczne z Pismem Świętym?

Przeciwnie, w Księdze Ozeasza czytamy: *Starajmy się (...) usilnie poznać Boga, że go znajdziemy, pewne jest jak zorza poranna (...). Gdyż miłości chcę (...) i poznania Boga, nie całopaleń* (6,3,6). Tekst ten nie pozostawia zatem najmniejszych wątpliwości co do tego, że *to, co o Bogu wiedzieć można, jest dla nas jawne, gdyż Bóg to objawił* (Rz 1,19). Innymi słowy, można Go poznać, pod warunkiem, że usilnie się tego pragnie (por. Jr 29,11-14). Zgodzić się jedynie należy, że nie jesteśmy w stanie Boga zobaczyć ani poznać Go w całej pełni, że *teraz poznanie nasze jest częściowe* (1 Kor 13,12). Biblia nie wyklucza jednak poznania Jego istoty, a nawet zachęca do tego. Dlaczego? Ponieważ od tego między innymi zależy nasz wieczny los, jak czytamy: *A to jest żywot wieczny, aby poznali ciebie, jedynego prawdziwego Boga i Jezusa Chrystusa* (J 17,3).

Jakich jednak argumentów używają obrońcy dogmatu Trójcy?

Mnogość w jedności

Przede wszystkim głoszą oni, iż biblijny monoteizm nie wyklucza Boga w trzech osobach. Twierdzą, że do owej mnogości w jedności nawiązuje nawet słynne credo judaizmu: *Słuchaj, Izraelu! Pan [JHWH] jest Bogiem naszym, Pan jedynie!* (Pwt 6,4). Przekonanie swoje uzasadniają zaś tym, że hebrajskie słowo *echad* (jeden) w rzeczywistości oznacza „jedność w mnogości”. Słowo to występuje bowiem nie tylko w odniesieniu do Boga, ale także w opisie Namiotu Zgromadzenia, gdzie jedną całość tworzyło wiele elementów. Występuje ono także, w odniesieniu np. do żołnierzy stanowiących „jeden [echad] hufiec” (2 Sm 2,25) czy też jedności mężczyzny i kobiety, którzy tworzą jedno ciało, chociaż są dwiema różnymi osobami (Rdz 2,24).

Czy taka argumentacja w obronie Trójcy jest jednak właściwa? Przeciwnie. Jakkolwiek bowiem słowo *echad* może odnosić się do jedności w mnogości, kiedy idea mnogości wywodzi się z rzeczownika zbiorowego (np. rodzina, tłum, hufiec), to jednak nie wywodzi się z samego hebrajskiego liczebnika „jeden” (*echad*). Innymi słowy hebrajskie słowo *echad* zawarte w słynnym credo judaizmu (Pwt 6,4), absolutnie wyklucza jedność w mnogości. Można się o tym przekonać, ilekroć to słowo występuje w odniesieniu do konkretnej

osoby, na przykład Lota, o którym czytamy: *Jeden jedyny [echad] przyszedł tu jako przybysz, a teraz chce być sędzią* (Rdz 19,9); Jakuba, o którym synowie mówią: *Jesteśmy wszyscy synami jednego [echad] męża* (Rdz 42,11, por. Rdz 42,32), czy wreszcie Abrahama: *Spójrzcie na Abrahama, waszego ojca (...), gdyż jego jednego [echad] powołałem* (Iz 51,2, por. Ez 33,24).

Dodajmy, że takich tekstów, w których hebrajskie słowo *echad* występuje w tłumaczeniach jako liczebnik „jeden”, „sam”, „pojedynczy”, w Biblii jest co najmniej kilkadziesiąt i żaden z nich nie sugeruje, aby słowo „jeden” oznaczało „dwa”, „trzy” lub więcej.

Bóg w gościnie u Abrahama

Takim nagłówkiem Biblia Tysiąclecia opatrzyła fragment opisujący przybycie do Abrahama „trzech mężów” (Rdz 18,1-2). W opinii niektórych, fragment ten zawiera aluzję do Trójjedyne Boga. Nie czytamy o tym co prawda w samej Biblii czy w przypisach zawartych w Biblii Tysiąclecia, jednak nie przeszkadza to niektórym wierzącym wykorzystywać tego opisu na poparcie doktryny Trójcy. Czy słusznie?

Bynajmniej. Przede wszystkim warto zauważyć, że Abraham nie mógł oglądać Boga, a jedynie Jego przedstawicieli – aniołów. Czytamy bowiem, że *Boga nikt nigdy nie widział* (J 1,18; 1 J 4,12; 1 Tm 1,17; 6,16), *gdyż* – jak usłyszał Mojżesz – *nie może mnie człowiek oglądać i pozostać przy życiu* (Wj 33,20). Abraham gościł więc przedstawicieli Boga, podobnie jak to miało miejsce w innych opisanych przypadkach. Zauważmy, że pierwsza taka wzmianka występuje już w opisie ucieczki Hagar, która – jak czytamy – rozmawiała z aniołem Jahwe (Rdz 16,7.9-11), a jednak nazwała go *Bogiem, który mnie widzi* (16,13). Podobnie gdy Jakub walczył z aniołem Boga (por. Oz 12,4-5), uznał, że *oglądał Boga twarzą w twarz* (Rdz 32,30). Również Gedeon, gdy widział anioła Boga Jahwe, powiedział: *Ach, Panie mój, Jahwe! Oto anioła Jahwe widziałem twarzą w twarz* (Sdz 6,22). Tak samo, kiedy anioł Boży ukazał się żonie Manoacha (Sdz 13,3.6), ten powiedział: *Na pewno pomrzemy, gdyż oglądaliśmy Boga* (13,22).

Przykłady te pokazują, że nie ma absolutnie żadnych podstaw, aby w wysłannikach Boga, którzy przybyli do Abrahama, dopatrywać się jakiegokolwiek aluzji do Boga w Trójcy Świętej. Tym bardziej że Biblia hebrajska wielokrotnie i jednoznacznie stwierdza, że Bóg jest jeden: *Jahwe jest Bogiem. Oprócz niego nie ma innego* (Pwt 4,35, por. Pwt 6,4; 2 Krl 19,15; Ne 9,6; Iz 42,8; 43,10-11; 44,24).

Trynitarna formuła chrztu

Jak w takim razie rozumieć słynne ewangeliczne zlecenie: *Idźcie tedy i czyńcie uczniami wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca, i Syna, i Ducha Świętego* (Mt 28,19)? Czy tekst ten nie jest dowodem na istnienie Trójcy?

Chociaż na werset ten powołują się duchowni różnych kościołów, to jednak owa trynitarna formuła chrztu od dawna poddawana jest w wątpliwość nawet przez biblistów katolickich. Ksiądz Józef Kudasiewicz pisze o tym tak:

W Jezusowym nakazie chrztu (Mat.28,19) (...) należy odróżnić autentyczne, pierwotne słowa Pana od elementów interpretacyjno-redakcyjnych. Uroczysta forma trynitarna: »Ojciec, Syn, Duch Święty« – jest formułą liturgiczną chrztu w Kościele pierwotnym. Brak jest tej formuły w nakazie chrztu zawartym w Ewangelii Marka (16,16). (...). Jakie więc słowa wypowiedział Jezus? Współcześni badacze przyjmują prawie powszechnie, że Jezus wypowiedział następujące zdanie: „(...) udzielając chrztu w imię moje” (...). Formuła „w imię moje” ma znaczenie przyczynowe, wskazuje na źródło, z którego chrzest czerpie swą moc. Tak rozumiane powiedzenie Jezusa zgodne jest ze zdaniem wprowadzającym: „Dana jest mi wszelka moc” (Mat. 28,18). Apostołowie i Kościół pierwotny, nawiązując do słowa Jezusowego, zamiast zaimka dzierżawczego „moje” wstawiali imię Jezusa. Stąd też w formułach chrzcielnych Dziejów Apostolskich spotyka się następujące formuły: „w imię Jezusa Chrystusa” (Dz. Ap. 2,38;10,48) lub „w imię Pana Jezusa» (8, 16; 19,5)” (Jak rozumieć Pismo Święte? KUL, Lublin 1987, cz. III, s. 106 i 107).

Podobnie czytamy w Encyklopedii Katolickiej:

Obecnie teologowie biblijni przyjmują, że formuła trynitarna ma charakter redakcyjny, stanowi odbicie praktyki Kościoła pierwotnego. Jezus chciał najprawdopodobniej zaznaczyć jedynie: Udzielajcie im chrztu w imię moje, tzn. na mój rozkaz, z mojej mocy, by odróżnić swój chrzest od chrztu Jana Chrzciciela (KUL, t. III, hasło „Chrzest”, s. 354).

O tym, że tekst z Mt 28,19 nie zawierał trynitarniej formuły, przeczytać możemy również w powszechnie dostępnej *Historii Kościelnej* Euzebiusza z Cezarei: *Idźcie i nauczajcie wszystkie narody w Imię Moje (Pisma Ojców Kościoła t. III, s. 96, Poznań 1924).* Poza tym za chrztem w imieniu Jezusa przemawiają całe Dzieje Apostolskie, a także listy św. Pawła.

Innymi słowy, tekst mający w opinii wielu trynitarzy, potwierdzać doktrynę Trójcy Świętej, nie spełnia tej roli, chociażby dlatego, że jest późniejszym dodatkiem redakcyjnym. Warto zatem mieć to na uwadze, tym bardziej że nie tylko ten tekst, ale również wiele innych słów Jezusa zostało przeinaczonych lub zinterpretowanych w sposób sprzeczny z przekazem Biblii.

Jak to rozpoznać? Porównując nie tylko przekaz Biblii hebrajskiej z nauką apostołską, ale także same opowieści ewangeliczne. Tak bowiem czynił Jezus, i nie tylko on (por. Łk 24,27; Dz 17,11).

Preegzystencja Jezusa⁽¹⁾

Wierzę w jednego Boga, Ojca wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi (...). I w jednego Pana Jezusa Chrystusa, Syna Bożego Jednorodzonego, który z Ojca jest zrodzony przed wszystkim wiekami. Bóg z Boga, Światłość ze Światłości, Bóg prawdziwy z Boga prawdziwego. Zrodzony, a nie stworzony, współistotny Ojcu, a przez Niego wszystko się stało.

Tak głosi Symbol Nicejsko-Konstantynopolański. On też – jak czytamy w *Katechizmie Kościoła Katolickiego* – jest wyznaniem wiary, które składa się przy chrzcie w imię *Ojca i Syna, i Ducha Świętego (Mt 28,19)* – trzech osób Trójcy Świętej.

Wyznawcy tej doktryny twierdzą więc, że Chrystus w rzeczywistości nie ma pochodzenia ziemskiego (choć narodził się w ciele), lecz pochodzi z nieba, a jego przedludzki byt bierze swój początek w Bogu. A co na to Biblia?

Ponieważ na temat biblijnego monoteizmu oraz trynitarniej formuły chrztu była mowa już w poprzednim rozdziale, zwróćmy więc teraz uwagę na inne teksty, na które powołują się zwolennicy preegzystencji Jezusa.

Ojciec Odwieczny

Jednym z takich tekstów, który ma potwierdzać, że Jezus istnieje od wieczności, to słowa zawarte w Księdze Izajasza: *Albowiem dziecię narodziło się nam, syn jest nam dany i spocznie w łonie na jego ramieniu, i nazwą go: Cudowny Doradca, Bóg Mocny, Ojciec Odwieczny, Książę Pokoju (Iz 9,5).*

Chociaż według zwolenników preegzystencji Mesjasza nie uznających dogmatu Trójcy, Jezus nie jest Bogiem Ojcem, to jednak jest On odwiecznym Ojcem. Jest on bowiem Ojcem zarówno dzieła odkupienia, jak i przyszłego świata. Czy wynika to jednak z cytowanego wersetu?

Aby odpowiedzieć na to pytanie, przypomnijmy najpierw, że tekst ten dotyczył narodzin Ezechiasza (Hiskiasza), syna Achaza i Abiji, jego żony (por. Iz 7,14; 2 Krn 29,1; 2 Krl 18,1-2), który – w przeciwieństwie do swojego ojca – był człowiekiem ufającym Bogu i wierzył, że nie opuści On swego ludu w obliczu zagrożenia ze strony Asyrii. Twierdzenia, że zarówno zapowiedź narodzin syna, jak i wszystkie powyższe tytuły odnoszą się do Jezusa, nie potwierdza więc ani kontekst, ani właściwe tłumaczenie tekstu. Prawidłowe tłumaczenie tego wersetu podaje Tora Pardes Lauder, w której czytamy: *Bo [Achaz] zrodził dziecko dla nas – syn został nam dany – na jego barkach [spocznie] władza od [Boga] i otoczy go sława dana przez Cudownego Doradcę, Boga Potężnego, Wiecznego Ojca [i] Władcę Pokoju (Kraków 2003, tom II, s. 468).*

Tekst ten nie mówi więc o narodzinach Jezusa, ale Ezechiasza, który miał być znakiem trwałości dynastii Dawidowej. Cztery tytuły zaś, które tradycyjnie przypisuje się Jezusowi, przysługują samemu Bogu, który nazwany jest Bogiem Mocnym również w rozdziale następnym (Iz 10,21).

Chwała Jezusa

A oto kolejny tekst, który rzekomo mówi o preegzystencji Jezusa: *W roku śmierci króla Uzjasza widziałem Jahwe, siedzącego na tronie wysokim i wyniosłym (...). Jego orszak stanowiły szrafy (...). I wołał jeden do drugiego: Święty, Święty, Święty jest Jahwe Zastępów! Pełna jest wszystka ziemia chwały jego (...). I rzekłem: Biada mi! Zginąłem (...), gdyż moje oczy widziały Króla, Jahwe Zastępów (Iz 6,1-3.5).*

Ponieważ do powyższych słów nawiązuje również Ewangelia Jana, w której czytamy: *To powiedział Izajasz, gdyż ujrzał chwałę jego i mówił o nim* (J 12,41), dlatego zwolennicy preegzystencji Jezusa twierdzą, że Izajasz najwyraźniej miał możliwość wejrzenia w przyszłą chwałę Chrystusa.

Zauważmy jednak, że wizja Izajasza dotyczyła Boga, a nie Jezusa. Ewangelia Jana cytuje też dwa fragmenty Księgi Izajasza. Pierwszy brzmi: *Panie, któż uwierzył wieści naszej, a komu objawiło się ramię Pana?* (J 12,38, por. Iz 53,1). Drugi natomiast odnosi się do zaślepienia Izraela i wizji Izajasza odnoszącej się do Boga (J 12,40-41, por. Iz 6,9-10). Nie ma więc najmniejszych podstaw, aby na podstawie tych dwóch fragmentów utożsamiać Jezusa z Bogiem. Tym bardziej że pięćdziesiąty trzeci rozdział Księgi Izajasza wyraźnie rozróżnia pomiędzy Bogiem Jahwe a Jego cierpiącym sługą, zaś rozdział szósty mówi wyłącznie o chwale Boga, a nie Mesjasza. O nagrodzie, wywyższeniu, czyli chwale Mesjasza mówi się dopiero w kontekście jego męczeńskiej śmierci. Dopiero po niej *ujrzy potomstwo* – wszystkich zbawionych, *będzie żył długo* (dar życia wiecznego) i otrzyma *dział wśród wielkich*, czyli władzę królewską nad wszystkimi narodami (Iz 53,10-12, por. Dz 2,33.36; Flp 2,9-11; Ap 5,5.9).

Stworzony na początku

Zwolennicy preegzystencji Jezusa powołują się jednak również na następujący tekst: *Jahwe stworzył mnie jako pierwociny swojego stworzenia, na początku swych dzieł, z dawna* (Prz 8,22). Ale czy rzeczywiście mówi on o odwiecznej egzystencji Chrystusa?

Gdyby tak było, gdyby „mądrość”, o której mówi cały ten rozdział, odnosiła się do konkretnej osoby, to konsekwentnie należałoby uznać, że również „roztropność”, „zdrowy rozsądek”, „rozum” i „moc” (w.12.14) odnoszą się do realnych bytów osobowych, a nikt tak przecież nie tłumaczy tych określeń, które występują jako przymioty Boga. Jeśli zatem odczyta się przytoczony wyżej werset w kontekście całego rozdziału, nie trudno zauważyć, że nie mówi on ani o Jezusie, ani o jego preegzystencji, lecz o uosobionej mądrości, będącej cechą wszelkiego działania Stwórcy. Jakakolwiek więc personifikacja mądrości, czy to w odniesieniu do Jezusa, czy Marii, jak czyni się to w liturgii katolickiej, jest kompletnie nieuzasadniona. Podobnie jak nieuzasadnionym byłaby personifikacja „głupoty”, o której czytamy w następnym rozdziale (9,13-18).

Jak widać, Zrępowieści Salomona nie pozostawiają jakichkolwiek wątpliwości co do znaczenia poszczególnych określeń. Ze słów: *Ja, mądrość, mieszkam z roztropnością (...). U mnie jest rada i zdrowy rozsądek; mam rozum, mam także moc* (Prz 8,12.14) wynika zatem, że – jak podaje przypis zawarty w Biblii Tysiąclecia – *chodzi tu tylko o poetycki obraz uosobienia Bożej Mądrości*, a nie o preegzystencję Jezusa. Poza tym mądrość ma swój początek w bojaźni Bożej, jak czytamy: *Początkiem mądrości jest bojaźń Pańska, a poznanie Świętego – to rozum* (Prz 9,10).

Dziś cię zrodziłem

Jak jednak rozumieć słowa: *Synem moim jesteś, dziś cię zrodziłem* (Ps 2,7)? Czy słowa te nie stanowią dowodu na preegzystencję Syna – Jezusa Chrystusa?

Bynajmniej. Pomazańcem, a zarazem i synem Bożym, był bowiem każdy potomek, który zasiadał na tronie Dawida (por. 2 Sm 7,12-16; 1 Krn 28,5-7; Ps 89,17-29). Dopiero w drugiej kolejności, w Pismach greckich, słowa tego Psalmu odniesiono do Jezusa, szczególnie w zapowiedzi jego narodzin. Ewangelia Łukasza mówi o tym tak: *Ten będzie wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego. I da mu Pan Bóg tron jego ojca Dawida* (Łk 1,32). Następna wzmianka o jego synostwie wiąże się z chrztem Jezusa (Mt 3,17; Mk 1,11), ostatnia zaś z jego zmartwychwstaniem, jak czytamy: *Tę obietnicę, którą dał ojcom, wypełnił teraz Bóg (...), przez wzbudzenie nam Jezusa, jak to napisano w psalmie drugim: Synem moim jesteś, dzisiaj cię zrodziłem* (Dz 13,32-33, por. Rz 1,2-4; Hbr 1,5).

Według nauki apostoelskiej, zrodzenie Syna – Jezusa, miało więc miejsce w dniu wzbudzenia go z martwych, a nie *przed wszystkim wiekami*, jak głosi Kościół rzymskokatolicki. Słowa „dziś” i „zrodził” nie odnoszą się zatem do przedwieczności i nie są dowodem na preegzystencję Jezusa. Przeciwnie, mówią one o wydarzeniach, które rozpoczęły się wraz z poczęciem i narodzeniem Jezusa, a zakończone zostały wzbudzeniem go z martwych i wywyższeniem (Dz 2,24.32-33).

Preegzystencja Jezusa⁽²⁾

W okresie pasywnym częściej niż zwykle słyszymy nie tylko o męce i śmierci Jezusa Chrystusa, ale także o jego triumfie – zmartwychwstaniu i wywyższeniu. Zwycięstwo to jest o tyle znaczące, że odniósł je „ostatni Adam” (1 Kor 15,45) – człowiek, a nie Bóg.

Nie dla wszystkich jest to jednak takie oczywiste. Zwolennicy tzw. Trójcy Świętej wierzą bowiem, że Jezus jest odwiecznym Bogiem. Na poparcie zaś swej wiary odwołują się głównie do pewnych wersetów z Ewangelii Jana. O jakie wersety chodzi? Najczęściej są to pierwsze wersety Ewangelii Jana (1,1-3), wzmianka o zstąpieniu Jezusa z nieba (3,13) oraz słowa zawarte w tzw. arcykapłańskiej modlitwie Jezusa (17,5). Co można o nich powiedzieć?

Zanim odpowiemy na to pytanie, warto najpierw przypomnieć, że Ewangelia Jana powstała pod koniec I wieku po Chrystusie i że – jak pisze prof. Hugolin Langkammer – *ostatnim redaktorem tej Ewangelii nie był apostoł, lecz ktoś z jego uczniów (lub grupa uczniów), bliżej nie znany. Ze słownictwa i koncepcji wynika, że był on judeohellenistą posiadającym odpowiednie wykształcenie zarówno religijne, jak i filozoficzne (...). Wpłynęło ono także na specyficzną terminologię Czwartej Ewangelii uzasadniającą chrystologię...* (Teologia Nowego Testamentu, część pierwsza, Wrocław 1985, s. 186).

Jak widać, chociaż chrystologię tę rozwinęto w oparciu o filozoficzną myśl grecką i Ewangelia ta nadal jest przedmiotem krytycznych badań, większości wierzącym nie przeszkadza to traktować jej niemal jako pismo nadrzędne w stosunku do Ewangelii synoptycznych.

A oto i wspomniane wyżej teksty, na które powołują się zwolennicy preegzystencji i boskości Jezusa.

Na początku było Słowo

Pierwszy z nich: *Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo* (J 1,1). Czy tekst ten świadczy o bóstwie i preegzystencji Jezusa? W żadnym razie. Przede wszystkim zauważmy, że słów tych nie wypowiedział Jezus, lecz bliżej nieznanemu nam autor. Werset ten nie wymienia też imienia „Jezus” ani w ogóle nie mówi o nim. Mówi o odwiecznym Słowie. Logos jest po prostu greckim odpowiednikiem polskiego wyrazu „słowo” i nie jest imieniem jakiegokolwiek bytu osobowego. Zawiera raczej aluzję do stwarzania opisanego w Księdze Rodzaju, w której czytamy: *Na początku stworzył Bóg niebo i ziemię (...). I rzekł Bóg: Niech stanie się światłość. I stała się światłość* (Rdz 1,1.3). Potwierdza to zresztą wiele innych tekstów, które mówią, że *Słowem Boga uczynione zostały niebiosa (...). Bo On rzekł – i stało się, On rozkazał – i stanęło* (Ps 33,6.9, por. Ps 147,15.18-19; Iz 55,11; Jr 10,12-13; Hbr 11,3; 2 P 3,5.7). Ponadto może się to co najwyżej odnosić do Bożego odwiecznego planu, czyli zapowiedzi „potomka niewiasty” (Rdz 3,15), który został zrealizowany dopiero, kiedy *słowo stało się ciałem* (J 1,14).

Chyba że autor nawiązywał do koncepcji Logosu rozwinętej na gruncie filozofii greckiej. Przypomnijmy, że pierwszymi zwolennikami Logosu były grupy gnostyckie (gr. *gnosis* – wiedza, poznanie), które przyjmowały różne postacie i odmiany, czyli doktryny o różnych odcieniach. Na przykład wyznawcy doketyzmu (od gr. czasownika *dokein*, oznaczającego wydawać się) głosili, że Jezus nie był człowiekiem, ale Bogiem, który jedynie z pozoru wyglądał jak człowiek. Inni głosili, że Jezus był człowiekiem, ale nie był tożsamy z boskim Chrystusem, który jedynie zstąpił na Jezusa podczas zanurzenia w Jordanie i wypełnił go mocą oraz mądrością, a następnie opuścił jego ciało przed ukrzyżowaniem. Jeszcze inni uważali, że boski Chrystus wcielił się w Jezusa po śmierci i wzbudził go z martwych, dzięki czemu mógł ukazywać się swoim uczniom. Rzecz jasna, nikogo chyba nie trzeba przekonywać, że są to tylko spekulacje, nie znajdujące potwierdzenia ani w Biblii hebrajskiej, ani w Ewangeliach synoptycznych.

Zstąpił z nieba

Drugi tekst: *A nikt nie wstąpił do nieba, tylko ten, który zstąpił z nieba, Syn Człowieczy* (J 3,13). Czy tekst ten dowodzi preegzystencji Jezusa, jak twierdzą zwolennicy Trójcy? Czy Jezus rzeczywiście zstąpił z nieba? Czy znajdziemy na to poparcie we wcześniejszych Ewangeliach?

Nie. Również tego twierdzenia nie potwierdzają Pisma hebrajskie, czy też Ewangelie synoptyczne. W Torze, będącej podstawą nauczania Jezusa (por. Mt 4,4.7), czytamy, że przyszły Mesjasz będzie prorokiem podobnym do Mojżesza: *Proroka takiego jak ja jestem, wzbudzi ci Jahwe, Bóg twój, spośród ciebie, spośród twoich braci. Jego słuchać będziecie (...). Włożę moje słowa w jego usta i będzie mówił do nich wszystko, co mu rozkażę* (Pwt 18,15.18 por. Dz 3,22; 7,37).

Podobnie jak Mojżesz, Jezus był więc Żydem, prorokiem, nauczycielem, zbawicielem, pomazańcem i pośrednikiem między Bogiem a ludźmi – człowiekiem, który jak Mojżesz, gotowy był poświęcić swoje życie za innych (por. Wj 32,32; Mk 10,45).

Ewangelia Mateusza i Łukasza mówi co prawda, że Jezus został poczęty z Ducha Świętego i *będzie nazwany Synem Bożym* (Łk 1,35), nie mówi jednak o jego przedludzkim bycie. Możemy oczywiście powoływać się na prorocze zapowiedzi dotyczące Mesjasza jako potomka Ewy, Abrahama, Judy, Dawida i tak dalej, i w tym sensie mówić o jego pochodzeniu z nieba, o jego istnieniu w zamyśle Boga, ale nie oznacza to bynajmniej, że Jezus istniał odwiecznie. To jego nauka pochodziła z „nieba”, ale nie on sam.

Wracając do Ewangelii Jana, warto także przypomnieć, że z jej przekazu z upodobaniem korzystali głównie chrześcijańscy gnostycy, którzy w Logosie, idei przejętej z filozofii greckiej i rozwiniętej przez Filona z Aleksandrii, upatrywali istotę boską, drugą po Bogu, odwiecznie zrodzoną z Ojca. Oni też już w czasach przedchrześcijańskich mówili o *zstąpieniu zbawcy, pierworodnym Synu Bożym, który ocali dusze dla świata niebiańskiej Światłości, nauczali o tym, iż wstąpi do nieba i do Hadesu* (Karlheinz Deschner, *I znowu zapiał kur*, Gdynia 1996, t 1, s.127). Nic zatem dziwnego, że w czwartej Ewangelii pojawia się podobne słownictwo, koncepcja i chrystologia odmienna od Ewangelii synoptycznych. I to też tłumaczy – jak pisze ks. Marek Starowieyski – że *po-czątkowo czwarta Ewangelia wzbudzała specjalne zainteresowanie wśród różnych grup heretyków (...). I tak sekta alogów przypisywała tę Ewangelię Ceryntowi (...). Na Ewangelię Jana powoływali się montaniści; naaseńczycy przyjmowali tylko Ewangelię Jana (...). To zainteresowanie się Janem ze strony heretyków spowodowało, że w ciągu II wieku pisarze kościelni bardzo rzadko powoływali się na jego Ewangelię. Pisarzem, który jakby ją zrehabilitował, był Ireneusz (+ok. 202) (Apokryfy Nowego Testamentu, Kraków 2005, t. 3, s. 293).*

Odwieczna chwała

Trzeci tekst: *A teraz Ty mnie uwielbij, Ojcze, u siebie samego tą chwałą, którą miałem u ciebie, zanim świat powstał* (J 17,5). Jak rozumieć ten werset?

Podobnie jak wyżej. Takie zrozumienie propagowali bowiem chrześcijańscy gnostycy. Nie znajdziemy jednak dla niego poparcia w Ewangeliiach synoptycznych, nie mówiąc już o Biblii hebrajskiej. Ewangelie mówią co prawda, że Jezus modlił się w Getsemani, ale treść jego modlitwy różni się od modlitwy

zamieszczonej w czwartej Ewangelii (por. Mk 14,35; Mt 26,39; Łk 22,42 z J 17,1-26). Zauważmy, że według synoptyków Jezus chciał żyć, a nie umierać tak straszliwą śmiercią przez ukrzyżowanie. Czytamy, że kiedy *wziął z sobą Piotra i Jakuba, i Jana, począł się niepokoić i trwożyć. I rzekł do nich: Smężna jest dusza moja aż do śmierci; zostańcie tu i czuwajcie. Potem postąpił nieco dalej, padł na ziemię i modlił się, aby, jeśli to możliwe, ominęła go ta godzina. I mówił: Abba, Ojcze! Ty wszystko możesz, oddal ten kielich ode mnie; wszakże nie co Ja chcę, ale co Ty* (Mk 14,33-36). Naturalną jest więc rzeczą, że Jezus przeżywał ekstremalne napięcie oraz odczuwał przeogromny lęk przed czekającą go kaźnią. Potwierdzeniem tego jest wzmianka o tym, że *pot jego był jak krople krwi, spływające na ziemię* (Łk 22,44). W medycynie nazywa się to hematohydrozją. Przypadłość ta – jak wyjaśnia amerykański lekarz Aleksander Metherell – polega na tym, że naczynka krwionośne wokół gruczołów pękają, a na skórze pojawia się krwawa wydzielina. Krwawe pocenie jest jednak zjawiskiem bardzo rzadkim (opisano zaledwie około 80 przypadków). Pojawia się w przypadku ekstremalnego stresu i lęku przed cierpieniem. I coś takiego właśnie przeżywał Jezus i dlatego też aż trzykrotnie prosił Boga o to, aby go ominął ten kielich (Mt 26,38-44). Autor czwartej Ewangelii natomiast pomija ten bardzo ważny fakt i zamieszcza zupełnie inną modlitwę, w której Jezus rzekomo miał podkreślać swoją pozycję już przed założeniem świata (17 rozdz.). Można jedynie zapytać: skąd autor znał treść tej modlitwy, skoro ani jednym słowem nie wspominają o niej Ewangelie synoptyczne, a najbliżsi uczniowie Jezusa w godzinie jego udręki w Getsemani zasnęli? Zauważmy, że gdyby Jezus zajmował tak szczególną pozycję już przed założeniem świata, że był niemalże równy Bogu, jak podaje czwarta Ewangelia, to nie musiałby też o nic prosić i nie potrzebowałby jakiegokolwiek wywyższenia. Pismo natomiast wyraźnie mówi, że to Bóg uczynił go „Panem i Mesjaszem” i „Głową” wszelkiego ciała (Dz 2,36; Ef 2,20-23). Powiedziane jest też, **kiedy i dla czego** został wywyższony. Doszło do tego dopiero po wydarzeniach paschalnych, kiedy Jezus, mimo lęku przed ukrzyżowaniem, pozostał wierny Bogu, a także wierny sobie, temu w co wierzył i co głosił. A więc został wywyższony dlatego, że *uniżył samego siebie i był posłuszny aż do śmierci* (Flp 2,8-11), ponieważ *złożył życie swoje w ofierze* (Iz 53,10-12 por. Ap 5,9).

A co ze słowami: *Pierwej niż Abraham był, Jam jest* (J 8,58)? W najlepszym razie można uznać, że Mesjasz był pierwiej niż Abraham w tym sensie, że w Bożym zamyśle istniał już przed założeniem świata (1 P 1,18-20), a zapowiedziany został już w Edenie (Rdz 3,15). Stwierdzenie zaś, że *Abraham cieszył się, że miał oglądać dzień mój, i oglądał* (J 8,56), można odnieść do wydarzeń na górze Moria, kiedy *Abraham podniósł oczy i ujrzał za sobą barana, ... [którego] złożył na całopalenie zamiast syna swego. I nazwał Abraham to miejsce: Bóg zaopatruje* (Rdz 22,13-14). Innymi słowy, Abraham mógł co najwyżej w duchowym sensie, oczami wiary, zobaczyć przyszłego Baranka Bożego i takie wyjaśnienie wydaje się najwłaściwsze, bo podobną wizję otrzymał Bileam, mówiąc: *Widzę go, lecz nie teraz, oglądam go, lecz nie z bliska. Wезде gwiazda z Jakuba, powstanie berto z Izraela (...). Władca wywodzić się bę-*

dzie z Jakuba (Lb 24,17.19). Można więc, a nawet należy omawiany fragment czwartej Ewangelii rozumieć w sensie duchowym, bo taki właśnie charakter ma przekaz tej Ewangelii. Dosłownie natomiast tłumaczyli go gnostycy, bo w tym też środowisku powstało to Pismo, w okresie tak zwanej wysokiej chrystologii, rozwiniętej dopiero pod koniec I wieku, co też tłumaczy dlaczego słów tych nie znajdziemy we wcześniejszych Ewangeliach synoptycznych.

Preegzystencja w boskim zamyśle

Według Biblii Bóg już przed założeniem świata wybrał określony plan zbawienia, a tym samym ludzi, którzy zostali przeznaczeni do konkretnej misji.

Jest to oczywiście typowo żydowska koncepcja przeznaczenia, która zakłada, że pewne rzeczy istniały już przed założeniem świata. Odnosi się to głównie do Tory, ogrodu Eden (raj), skruchy, a także do świątyni i imienia Mesjasza. Co do Mesjasza istniało co prawda wiele różnych poglądów, powszechnie jednak zgadzano się, że Mesjasz będzie człowiekiem, a nie Bogiem, oraz że istniał odwiecznie, ale wyłącznie w Bożym zamyśle.

Żydowski sposób myślenia

Z takim żydowskim sposobem myślenia spotykamy się w wielu miejscach Pisma Świętego. Mówi o tym na przykład Dawid w jednym ze swoich Psalmów: *Oczy twoje widziały czyny moje, w księdze twej zapisane były wszystkie dni przyszłe, gdy jeszcze żadnego z nich nie było* (139,16).

W Księdze Jeremiasza czytamy, że powiedziano do niego: *Wybrałem cię sobie, zanim cię utworzyłem w łonie matki, zanim się urodziłeś, poświęciłem cię, na proroka narodów przeznaczyłem cię* (1,5).

Podobnym też językiem Biblia zapowiada służbę Jahwe, czyli Mesjasza: *Bóg powołał mnie od poczęcia, od łona matki nazwał mnie po imieniu* (Iz 49,1).

W tym i wielu innych zapowiedziach nie ma więc mowy o tym, aby Jezus istniał przed swoimi narodzinami w Betlejem. Istniał jedynie w Bożym zamyśle i w Jego obietnicach zawartych w Pismach hebrajskich (por. np. Rdz 3,15; 49,10; Pwt 18,15; 2 Sm 7,12-16; Ps 2; Iz 11,1-10). Podobnie zresztą Biblia mówi o całej ludzkości i przyszłych wydarzeniach, ponieważ Bóg jest wszechwiedzący, jak czytamy w Księdze Izajasza: *Wspomnijcie na sprawy dawne, odwieczne, że Ja jestem Bogiem i nie ma takiego jak Ja. Ja od początku zwiastowałem to, co będzie, i z dawna to, co jeszcze się nie stało. Ja wypowiadam swój zamysł, i spełnia się on, i dokonuję wszystkiego, czego chcę* (46,9-10, por. Iz 42,9; 48,5; Dn 2,22.28; Am 3,7).

Syn Człowieczy

Jak w takim razie rozumieć słowa: *I widziałem w widzeniach nocnych: Oto na obłokach niebios przyszedł ktoś, podobny do Syna Człowieczego; doszedł*

do Sędziego i stawiono go przed nim. I dano mu władzę i chwałę, i królestwo, aby mu służyły wszystkie ludy, narody i języki, Jego władza – władzą wieczną, niezmienną, jego królestwo – niezniszczalne (Dn 7,13-14)? Przecież według Ewangelii Jana Chrystus trwa na wieki (12,34). Jakże więc można twierdzić, że nie istniał wcześniej?

Aby odpowiedzieć na to pytanie warto najpierw zauważyć, że wyrażenie „Syn Człowieczy” jest tłumaczeniem aramejskiego *bar enasz* i dosłownie oznacza człowieka. Posługując się więc tym wyrażeniem, Jezus chciał zapewne wskazać zarówno na swoje człowieczeństwo (por. rodowody Mt 1,1-17; Łk 3,23-38), jak też na swoje posłannictwo. Jak jednak rozumieć relację Ewangelii Jana oraz pytania ludu skierowane do Jezusa? Czy nie dowodzą one jego preegzystencji?

Nie. Jezus nie mówił bowiem o swoim przedludzkim bycie, ale o swoim cierpieniu i śmierci. Wyraźnie nawiązywał do cierpiącego sługi Jahwe (Iz 53). Mówił: *Syn Człowieczy musi wiele cierpieć, musi być odrzucony przez starszych (...) i musi być zabity, a po trzech dniach zmartwychwstać* (Mk 8,31). Podobną też wymowę mają słowa zawarte w Ewangelii Jana. Oto jak oddano je w Biblii Tysiąclecia: *A Ja, gdy zostanę nad ziemię wywyższony, przyciągnę wszystkich do siebie. To powiedział zaznaczając, jaką śmiercią miał umrzeć. Na to tłum Mu odpowiedział: Myśmy się dowiedzieli z Prawa, że Mesjasz ma trwać na wieki. Jakżeż Ty możesz mówić, że potrzeba wywyższyć Syna Człowieczego? Któż to jest ten Syn Człowieczy?* (12,32-34).

Znamienne są tu dwie sprawy: po pierwsze, w tekście tym zamiennie używa się określeń „Syn Człowieczy” i „Mesjasz”; po drugie, nie czytamy, że Mesjasz trwa na wieki, ale że *Mesjasz ma trwać na wieki*. Słowa te są więc zgodne z prorocstwem Izajasza, które nie tylko mówi o cierpieniu i śmierci sługi Jahwe, ale także o jego triumfie i wywyższeniu, a więc nagrodzie – życiu wiecznym, jakie otrzyma od Boga (por. Iz 53,10-12).

Tekst Ewangelii nie jest więc dowodem na preegzystencję Jezusa. Zapowiada bowiem przyszłą jego chwałę, a nie jego odwieczne istnienie.

W wielu innych wypowiedziach zawartych w Ewangeliach synoptycznych nawiązuje się również do eschatologicznych wydarzeń związanych z paruzją (ponownym przyjściem) Mesjasza i Sądem Ostatecznym włącznie. Czytamy: *Kto bowiem wstydy się mnie i słów moich przed tym cudzołożnym i grzesznym rodem, tego i Syn Człowieczy wstydzić się będzie, gdy przyjdzie w chwale Ojca swego z aniołami świętymi* (Mk 8,38). *A wtedy ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego na obłokach z wielką mocą i chwałą* (Mk 13,26). *Ujrzenie Syna Człowieczego, siedzącego na prawicy mocy Bożej i przychodzącego z obłokami niebieskimi* (Mk 14,62).

Te i wiele innych stwierdzeń zawartych w Ewangelii Marka, Mateusza i Łukasza nawiązują więc bezpośrednio do wizji z Księgi Daniela (7,13-14) i również mówią o wydarzeniach przyszłych. Wystarczy uważnie przeczytać cały siódmy rozdział Księgi Daniela, aby zobaczyć, że najpierw pojawiają się dzikie bestie, czyli imperia pogańskie, które uciskały naród izraelski, a dopiero potem pojawia się „Syn Człowieczy”, który otrzymuje władzę i panowanie nad

wszystkimi narodami. Jest to więc wizja przyszłego i ostatecznego zwycięstwa, o którym pisał również św. Paweł (1 Kor 15,24-28), a nie relacja o przedludzkim istnieniu Syna Człowieczego.

Według Biblii Bóg po prostu wcześniej zapowiada, co się stanie w przyszłości. Prorok Amos ujął to tak: *Nie czyni Wszechmogący Bóg nic, jeżeli nie objawił swojego planu swoim sługom, prorokom* (Am 3,7). *On bowiem jest tym, który (...) objawia człowiekowi swoje zamysły* (Am 4,13).

Odwieczny zamysł Boga

Jak już wyżej wspomniano, według Biblii w Bożym zamysle i Jego planach istniał nie tylko Mesjasz, ale także Tora, plan zbawienia, lud Boży oraz królestwo dlań przygotowane. W Ewangelii Mateusza czytamy: *Pójdźcie, błogosławieni Ojca mego, odziedziczcie Królestwo, przygotowane dla was od założenia świata* (Mt 25,34). Tekst nie mówi więc o czymś, co już istnieje, ale o czymś, co dopiero ma nastać, choć w Bożym zamysle już zostało zaplanowane (por. Dn 2,44; 7,18.22.27).

Podobnie w Liście do Galacjan Paweł pisze o swoim wybraniu, że dokonało się ono, *zanim się urodził* (1,15).

To samo zresztą mówi się o wszystkich zbawionych w Liście do Efezjan: *W nim bowiem [Chrystusie] wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nienaganni...* (1,4). W innym zaś miejscu czytamy: *Bo tych, których przedtem znał, przeznaczył właśnie, aby się stali podobni do obrazu Syna jego, a On żeby był pierworodnym pośród wielu braci* (Rz 8,29).

Podobna myśl zawarta jest także w 1 Liście św. Piotra, w którym autor pisze do *wybranych według powziętego z góry postanowienia Boga* (1,1-2) oraz w Apokalipsie św. Jana, w której czytamy o imionach zbawionych *od założenia świata zapisanych w księdze żywota Baranka* (13,8, por. Ps 69,29; Dn 12,1; Łk 10,20; Ap 17,8).

Nic w tym zatem dziwnego, że również o Chrystusie czytamy, że *był On na to [dzieło odkupienia] przeznaczony już przed założeniem świata...* (1 P 1,20). Został on przecież jako „potomek niewiasty” zapowiedziany już w Edenie (Rdz 3,15) i dlatego też w Bożym planie zbawienia zajmował pierwsze miejsce. Istniał więc, ale wyłącznie w Bożym zamysle.

I tak też rozumeli to żydowscy autorzy Pism świętych. Prezentowali oni bowiem typowo żydowską koncepcję przeznaczenia, która zakłada, że pewne rzeczy istniały już przed założeniem świata. Nie oznacza to jednak ich dosłownego istnienia w niebie, ale w umyśle i planach Boga.

Mesjańskie Zbory Boże

kontakt: tel. 500 749 151; email: zboryboze@gmail.com

www.zboryboze.pl